

Dziś w numerze:

Niemcy oburzeni wyrokiem
Mościcki zmarł!
Himmler ofiarował wolność
Żydom
„Neutralna Turcja”
Eksportujemy porcelanę
PSL — narzędzie podziemia

Dziennik popołudniowy

Nr
204

Cena egzemplarza 2 zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1/IV
TEL. 546-34

REDAGUJE KOMITET
GODZINY PRZYJĘĆ OD 15—18

ROBOTNICZA
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

Rok I.

Piątek 4 października 1946 r.

Wyd. A

KRWAWE STARCIA W HOLANDII

80.000 Anglo-Holendrów i...

54.000 Japończyków walczy w Indonezji

Wojna z wolnym narodem Indonezyjczyków jest coraz bardziej niepopularna w Holandii. Przeciwko wysłaniu wojsk przeciw republice indonezyjskiej protestuje coraz głośniejsza ulica. Lud walczy przeciwko interwencji przez strajki protestacyjne i demonstracje. Ale działa także aparat policyjny, walczy z coraz szerzej podchwytywanym hasłem: nie chcemy wojny! — Policja amsterdamska użyła broni.

Ruchowi protestacyjnemu przewodzą komuniści. Żądają oni w parlamencie natychmiastowego wstrzymania transportów wojsk i broni oraz zawarcia pokoju z Republiką Indonezyjską. Walka z Indonezyjczykami jest nie tylko niemoralna i przecząca zasadom samostanowienia narodów, ale także bezcelowa. Mimo, że siły interwencyjne liczą ponad 80 tysięcy wojsk anglo-holenderskich oraz 54 tysięcy uzbrojonych i dowodzonych przez Anglików wojsk japońskich — wyposażone w czołgi, samoloty, ciężką artylerię i wspierane przez flotę — są dalekie od osiągnięcia celu i nie mogą przeszkodzić rozwojowi i budownictwu ludowej Republiki Indonezyjskiej.

Ustrój republiki indonezyjskiej jest podobny ustrojom ludowych demokracji w Europie.

Przedsiębiorstwa zostały znacjonalizowane. Eksport i import jest kontrolowany przez państwo. Derzyjącym czynnikiem jest świat pracy: robotnicy szybko przebudowują życie gospodarcze Indonezji.

Praca wre, mimo że napastnicy anglo-holenderscy atakują i przeszkadzają. Na wyspie Sumatra nie tylko uruchomiono uszkodzone linie kolejowe, lecz również wybudowano nowe linie. W zachodniej części Sumatry odbudowano i uruchomiono kilka kopalń węglowych i kopalń rudy. Dzięki dobrowolnej pracy robotników i pomocy żołnierzy Indonezyjskiej Armii Ludowej uruchomiono całkowicie szereg naftowy.

Dzięki intensywnej pracy chłopów i robotników można już eksploatować ryż.

Po raz pierwszy dla ludności indo-

nezyjskiej otwarto nowoczesne szpitale.

Naród indonezyjski jest zjednoczony. Nawet przedstawiciele arystokracji rodowej w większości wypowiadają się za rządem republikańskim. Temu narodowi podaje braterską dłoń lud holenderski, który manifestuje i krzyczy: „Nie chcemy wojny!”

W dniu wczorajszym odbyły się w Hadze potężne manifestacje pod hasłem nieinterwencji w Indonezji.

Księża jugosłowiańscy potępiają ar. Stypinacza

(Obsł. wł.). Proces przeciwko prymasowi Jugosławii, oskarżonemu o współpracę z okupantem toczy się dalej. Sekretarz prymasa oświadczył, że Stypinacz swym postępowaniem gwałcił jego sumienie. Przewodniczący francuskiego w Zagrzebiu stwierdził, że prymas Stypinacz zwalczał partyzantów marsz. Tito.

Kościół, Norymberga i biskupi

Denerwowała się ostatnio prasa nasza na kardynała Hlonda, za jego antysemitę stanowisko, słusznie oburzano się na milczenie duchowieństwa polskiego w sprawach, wobec których milczeć nie wolno nikomu, a zwłaszcza kapłanom. Stanowisko naszego, polskiego katolicyzmu wywołało ożywioną dyskusję, z której przeciętny czytelnik zapamiętał zapewne tylko, że ksiądz Werniski naraził się wysokim władzom kościelnym, rozstrząsając sobie prawa decydowania o formach polityczno-ustrojowych kraju. Ale nie tylko w Polsce tak się dzieje. Pamiętamy aferę Jezuitów słowackich, zianych na gorącym uczynku wspierania międzynarodowej faszystowskiej, donosiliśmy ostatnio o wielkim procesie przeciwko katolickiemu biskupowi Zagrzebia, oskarżonemu o współdziałanie z quislingowcami chorwackimi i Niemcami.

W Czechosłowacji biskup Olomunec, Precan, zajmuje odrębne i chlubne miejsce w tej galerii. Po obietnicy przez Gottwalda (komunistę!) stanowiska premiera ogłosił on orędzie, życząc mu powodzenia w pracy i zapewniając, że katolicy republiki oddadzą wszystkie siły dla dobra ojczyzny. Nowomianowany biskup Brna przedłożył premierowi tekst przebiegi na wierność republice. Oczywiście i tam są czarne eukienki będące wrogiem państwa. Tak np. spiski biskup katolicki Wojtaszek unika wyraźnych odpowiedzi, czy uważa właściwie rząd Benesza czy też nadal jest zwolennikiem reżimu zdrajcy, księdza Tiso.

Kościół katolicki nie jest bowiem instytucją wyłącznie duchowną, ale i świecką, a papież nie tylko namiestnikiem Chrystusa, ale polityki rzymskich cesarzy — jak słusznie pisze

szwajcarski „Weltwoche”. Kościół jest potężna organizacja międzynarodowa, rozporządzająca wielkimi kapitałami i dochodami większymi od dochodu narodowego niektórych mocarstw.

W polityce Watykanu nastąpił ostatnio pewien zwrot. Nawet labourzyści stwierdzają, że Watykan montuje wielki blok reakcji światowej i w tym celu kieruje swój wzrok głównie ku Ameryce. Większość nowomianowanych kardynałów — to anglosasi, a w dobrze poinformowanych kołach watykańskich przypuszcza się, że następcą Piusa będzie... Amerykanin. Pomiedzy polityką Watykanu w sprawie Niemiec a polityką anglosasów istnieje oczywista zbieżność. Jest to polityka silnych Niemiec. Papież wstawiający się za „Greiserem, napewno z ulgą przyjął „sprawiedliwy” wyrok w Norymberdze.

Pozazdrościli Anglikom okupacji Grecji...

RYM (PAP). W najbliższych dniach przybędzie do Włoch 20 tysięcy żołnierzy amerykańskich mających pełnić służbę na półwyspie. Pierwszy transport zawinął już 1 października do portu w Livorno na pokładzie statku „Cailan”. Dzienniki włoskie podają tę wiadomość, powstrzymując się od jakiegokolwiek komentarza.

Rząd taki sam — reakcyjny

(Obsł. wł.). Tsaldaris ogłosił, że król zgodził się na proponowany przez niego skład nowego rządu greckiego. Nazwisk ministrów dotąd nie podano. Przypuszcza się jednak, że w nowym rządzie tak, jak dotąd, większość posiadać będą populiści (monarchiści).

OBURZENIE NA WYROK W NORYMBERDZE

„Wyrok ten (w Norymberdze — przyp. Red.) godzi w pamięć więźniów, umęczonych w obozach koncentracyjnych. Wyrok ten nie stanowi stanowczego potępienia zbrodni wojennych i wywołuje rozgoryczenie u tych ludzi, którzy dotąd jeszcze noszą żalobę po swych bliskich, zamordowanych przez Niemców”. Tak oświadczył przewodniczący b. więźniów politycznych we Francji.

Nawet na ławie oskarżonych, w szczególności zwolnienie von Papena, przyjęte zostało z nieukrywanym zdziwieniem. Goering był oburzony wyrokiem uniewinniającym Schachta.

Oburzenie ogarnia także same Niemcy. Partia socjal-demokratyczna domaga się wydania trzech, uniewinnionych w procesie norymberskim, sądom niemieckim. Premier Bawarii domaga się postawienia Papena pod sąd za zdradę stanu. Minister dla spraw denazyfikacji w Bawarii, Peifer, oświadczył, że na podstawie przepisów, obowiązujących w Bawarii, Fritsche winien być zaliczony do kategorii odpowiedzialnych nazistów, którzy mają się znajdować w areszcie.

Na wiadomość o wyroku, grupy młodzieży niemieckiej w pochodach po ulicach Berlina demonstrowały za skazaniem na karę śmierci wszystkich przestępców wojennych. — Główne manifestacje odbyły się w angielskiej i francuskiej strefie Berlina. Przywódcy wszystkich niemieckich partii politycznych złożyli oświadczenie, domagające się powtórzenia osądzenia przestępców wojennych przez przyszły Najwyższy Sąd Niemiecki.

Pewna stara firma londyńska wysłała do Norymbergi transport strzyków.

Austria zażądała wydania von Papena i Schiracha.

Tak zareagowały Niemcy. A co mówić o innych państwach i narodach? Paryż nie ukrywa rozgoryczenia z powodu zbyt łagodnego wyroku. Żołnierze amerykańscy w Norymberdze manifestują swą sympatię dla prokuratora radzieckiego. — „Daily Telegraph” rozumie oburzenie świata...

Te nastroje wcale nie skłaniają obrońców przestępców hitlerowskich do zaniechania próśb o darowanie życia, ulaskawienie i t. d. Jedynie obrońca von Schiracha oświadczył, że nie wniesie próśby o ulaskawienie,

gdyż uważa, że wyrok jest całkiem sprawiedliwy i łagodny.

Wyrok norymberski stworzył pewne trudności. Co zrobić z dziesiątkami tysięcy hitlerowców, znajdujących się obecnie w więzieniach? Z wyroku Trybunału wynika, że ma być ustalona indywidualna odpowiedzialność każdego hitlerowca i jego „świadomość zbrodniczego charakteru organizacji”. Jeśli anglosascy prokuratorowie nie mogli skazać hurtem 21 głównych zbrodniarzy na śmierć, to należało by się spodziewać masowych uniewinnień pomniejszych zbrodniarzy. Cóż znaczy zamordowanie jednostek, dziesiątek czy setek? Dziwne czasy z tym kolektywnym przebaczeniem...

Ignacy Mościcki zmarł!

W dniu 2 października w okolicach Genewy zmarł b. prezydent Polski prof. Ignacy Mościcki. Przebywał on w Szwajcarii od klęski wrześniowej w 1939 r.

Odszedł na zawsze człowiek, który był jednym z grabarzy Polski. Człowiek o wielkiej wiedzy, ale człowiek słaby, chwiejny, który był tylko bezduszną lalką, narzędziem w rękach reakcyjnych kół polskich. Po zamachu majowym w r. 1926, po usunięciu prezydenta Wojciechowskiego wysunął Piłsudski na naczelne stanowisko w państwie nieznanego nikomu człowieka, którego zasługi na polu naukowym nie mogły zastąpić kwalifikacji i doświadczenia politycznego męża stanu. Mościcki miał być i był posłusznym narzędziem w rękach Piłsudskiego, reprezentującym lalkę, wysuwaną wte-

dy, gdy tego zachodziła potrzeba.

Prezydent Mościcki miał być oficjalnym dopełnieniem reakcyjnych planów Piłsudskiego. Odpowiedzialny „przed Bogiem i historią” podpisywał wszystko, co mu Piłsudski i jego kilka podsuwało i na równi z nim ponosił winę za wprowadzenie dyktatury w Polsce, za walkę z demokracją za krwawą robotniczą, przebiegłą na ulicach miast w 1936 r., za Berezę, za katastrofę wrześniową.

W kilku zdaniach

Związek Radziecki zaprzecza jakoby w jego strefie okupacyjnej produkowano broń i eksperymentowano nad nowymi wynalazkami wojennymi.

Na min. Putramenta urzędującego amerykańska policja wojskowa napad w czasie jego podróży przez Bawarię.

Marsz. ZSRR Tolbuchin przybył na krótki pobyt do Brna (Morawy).

Sekretarz związków zawodowych ZSRR Tarasow i przewodniczący CKO (dawicy robotniczej USA) Murray wydali wspólne oświadczenie wzywające świat pracy w Ameryce i ZSRR do zacieśnienia węzłów przyjaźni.

Skazany przez sąd najwyższy na 30 lat więzienia faszystowski prezes banku włoskiego Ancenzio Azzolini został zwolniony na podstawie amnestii dla przestępców politycznych.

W USA wybuchł drugi strajk marynarzy.

Himmler ofiarował wolność Żydom za wizę

WIEDŃ (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu procesu b. komendanta jednego z niemieckich obozów koncentracyjnych w Czechach — Sigfrieda Seidla wyszło na jaw, że Himmler miał zamiar w ostatniej chwili przed kapitulacją Niemiec uciec do Szwajcarii. W toku procesu okazało się, że Seidl też usiłował uciec do Szwajcarii, korzystając z pomocy szwajcarskiego adwokata narodowości żydowskiej dr Karstena,

który zajmował się ułatwianiem ucieczki Żydów do Szwajcarii. Karsten, musiał czasami przekupywać gestapowców dostarczając im wiz szwajcarskich. W ostatnim miesiącu wojny dr Karsten udał się samolotem do Berlina, gdzie Himmler zaproponował mu wolność dla wielkiej ilości Żydów, wzamian za wizę szwajcarską. Obawiając się podstępów i licząc się z tym, że władze szwajcarskie wizy takiej nie wydały ze względu na stanowisko zajmowane przez Himmlera, dr Karsten musiał odmówić.

Od naszych korespondentów

CO Z ZIEMIĄ PO UKRAIŃCACH?
(—) W powiecie przemyskim w ramach akcji siewnej powstał niemały problem obsiania pozostałości po repatriowanych Ukraińcach, pół, leżących w znacznej części odłogiem. W grę wchodzi blisko 300 ha gruntu. Obsiania tych obszarów podjął się miejscowy Urząd Ziemiański, rozporządzający Państwową Stacją Traktorów oraz zapasem 3 i pół wagonu zboża siewnego na miejscu. Prace zbliża się więc coraz bardziej do pełnych 100 procent obsianych terenów w powiecie.

MIEDZYPANSTWOWA WYMIANA LEKARZY. (—) Polskie Ministerstwo Zdrowia zawarło umowy z paru państwami w sprawie wymiany lekarzy i profesorów medycyny celem pogłębienia wzajemnej wiedzy i zapoznania się ze zdobyczami medycyny poszczególnych krajów. Pierwsza partia lekarzy wyjechała do Szwajcarii, jako do jednego z nielicznych państw, które nie uległo katastrofie wojny i w którym wiedza lekarska mogła poczynić największe postępy. Z Przemysłu delegowany zostaje chirurg miejscowego Szpitala Powszechnego dr Türkel. Została również przewidziana wymiana lekarzy między Polską a Związkiem Radzieckim z którego to wyjazdu nasi lekarze najbardziej się cieszą.

TOWARZYSTWO PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ. (R) W Przemysku odbyło się zebranie członków, na którym b. sekretarz J. Robliczek zdał sprawę z działalności Towarzystwa. Towarzystwo urządziło akademię ku czci Armii Czerwonej i rozłożyło opiekę nad grobami żołnierzy radzieckich. Nadto delegacja Towarzystwa brała udział w walnym zjeździe Towarzystwa Polsko-Radzieckiego w Warszawie.

POŁONIŚCI PRZEMYSKY. (R). Towarzystwo Polonistów zorganizowało cykl odczytów. Prof. St. Jurek wygłosił odczyt o wrażeniach z wakacyjnego kursu polonistycznego w Rudzie Pełnickiej, prof. Jan Stanzing o Bolesławie Prusie, dr Jan Jersichina o „Stylu” jako zjawisku kulturalnym i literackim.

LESKO BEZ ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO. (R). Lesko dotychczas pozbawione jest światła elektrycznego, z powodu zrujnowania w czasie wojny i nieodbudowania dotychczas przewodów wysokiego napięcia Mećnika-Lesko. Mają być przeprowadzone przewody ze Sanoka przez Zagórze na trasie 15 km. Ponieważ instalacje elektryczne w Lesku nie są uszkodzone, sprawę tę należało by przyspieszyć, by nie narażać nadal ludności na kupowanie drogiej ropy, której cena 40 zł za 1 litr, przerasta możliwości ludzi pracy, tak, że oświetlenie mieszkań w Lesku należy do luksusu i rzadkości.

ŻOŁNIERZ POLSKI POMAGA ROLNIKOM. (R). W akcji siewnej pomaga rolnikom powiatu przemyskiego wydanie „Wojsko Polskie”. Do prac na roli używane są konie wojskowe.

W LUBACZOWIE (R) nie ma dotychczas państwowej szkoły średniej, są tylko szkoły prywatne, do których uczęszcza tylko młodzież zamożna, gdyż szkoły te pobierają wysokie opłaty. Ludność pracująca nie mogąc pokrywać wysokich opłat, apeluje o najrychlejsze zorganizowanie przynajmniej jednego państwowego gimnazjum w Lubaczowie.

Szkolenia zawodowe w przemyśle naftowym

(Wywiad z dyrektorem szkoły naftowej w Krośnie, referentem szkolnictwa zawodowego przy przemyśle naftowym inż. Wojnarem.)

W czasie ostatniego etapu naszej podróży po „polskim królestwie naftowym”, podczas której zwiedziliśmy tereny poszukiwań naftowych, mieliśmy możliwość rozmawiać z dyrektorem, inż. Wojnarem, który udzielił nam dokładnych informacji na temat szkolenia zawodowego pracowników przemysłu naftowego.

Pierwsza szkoła zawodowa w przemyśle naftowym w Odrodzonej Polsce, powstała w Krośnie w styczniu 1945 roku, kiedy to jeszcze większa część naszego kraju leżała pod jarzmem niemieckiego okupanta.

Otwarcie szkoły, nastąpiło dosłownie przy huku dział frontowych i niemal pod gradem nieprzyjacielskich pocisków.

Mimo to uczniowie przystąpili zaraz do nauki. Szkoła krosnińska jest pierwszą szkołą zawodową w przemyśle naftowym.

Uczniowie pobierają naukę, która jest zupełnie bezpłatną, przy czym otrzymują normalne wynagrodzenie.

Szkoła posiada własny internet,

PSL — narzędziem reakcyjnego podziemia

(RAP) Ilekroć mówimy o ścisłej łączności pomiędzy PSL a reakcyjnym podziemiem, spotykamy się zawsze z falą protestów ze strony PSL. Dlatego zawsze trzeba wskazywać w czym konkretnie przejawia się wspólny front PSL i obozu reakcji emigracyjnej, wspólna polityka, uwypatniająca się najjaskrawiej w dziedzinie propagandy i publicystyki.

Leży przed nami Nr. 35/84 „Jutra Polski”, organu Mikołajczyka w Londynie, oraz broszurka andersowskiego

„Likwidacja dobrowolna Wojska Polskiego na Zachodzie będzie oznaczała wyrwanie stółka spod nóg Mikołajczykowski i jego partii. Pozbawi ich najsilniejszego w ich grze atutu: łączności z zachodem”.

„...Otóż stronnictwo Mikołajczyka tylko dlatego może prowadzić swą grę na polu opozycyjnym, ponieważ na Zachodzie Europy istnieją jeszcze Polskie Siły Zbrojne, będące wyrazem dążeń Narodu do prawdziwej niepodległości...”

„Jednak Mikołajczyk nie chce przystąpić do bloku i chce stanąć ze swym stronnictwem osobno do wyborów. Może sobie na to pozwolić, gdyż oparcie na Zachodzie. Tym oparciem są właśnie istniejące siły zbrojne, egzystujące do dziś dnia w ramach armii brytyjskiej. Jeżeli jednak tych wojsk zabraknie?...”

Tak reakcyjny publicysta demaskuje prawdziwe oblicze PSL i poparcie, udzielone Mikołajczykowski przez pozostały obóz reakcyjny.

PSL nie pozostaje dłużnym i odwołuje się do swoich opiekunów, stając otwarcie w obronie band leśnych, w obronie formacji faszystowskich za granicą.

W artykule wstępnym „Jutra Polski” zatytułowanym „Siódma rocznica” czytamy:

„Już choćby sam fakt, że setki tysięcy młodych, przeważnie technicznie wyszkolonych Polaków, nie biorą udziału w tej odbudowie i pozostają za granicą, nie daje dobrego świadectwa rządowi. Symptomem fatalnego rządzenia są także te zastępy młodości, które uchodzą do lasów, zamiast się uczyć, czy pracować użytecznie na tyłu placówkach zdeprawowanego życia. Żadna propaganda nie miałaby do tej młodości dostępu, gdyby jej przeciwstawiono wymowne atuty uczciwej polityki”.

Temu głosowi wtóruje Józef Mak w artykule p. t. „Wzajemne zobowiązania”. Przedstawiając osławione „liberalum veto”, które przyczyniło się do upadku I Rzeczypospolitej szlachectwie, jako przykład pedu „jedności do wolności”, autor rzuca oszczerstwa na Polskę ludową, usprawiedliwiając w ten sposób reakcyjne podziemie i andersowską emigrację.

W artykule p. t. „Nota, a dalsze losy wojska na Zachodzie”, występuje rzecznik Mikołajczyka — F. Turski przeciwko nocy polskiej, wyśmiewając w ten sposób reakcyjne podziemie i andersowską emigrację.

Widocznie kontakt między PSL, a rządem angielskim jest bardzo ścisły, gdyż F. Turski zapowiada, że „Rząd brytyjski nie zgodzi się ani na oddzielenie oficerów od żołnierzy, ani na „degradację” tych oficerów przez pozbawienie ich stopni i uposażeń”, że „Władze brytyjskie nie zgodzą się jednak w żadnym wypadku na powrócenie faszystowskiego eksperymentu z obywateli wysiedleńców polskich w Rzecz, gdzie pod płaszczykiem „reintegracji” uprawiano demagogię komunistyczną i gdzie zamiast zetelegrafowanej prasy demokratycznej, była rozrzu-

publicysty Jana Zygmunta Kozłowskiego p. t. „Wielki egzamin przed Polakiem”. Broszura jest wezwaniem do żołnierzy polskich w przeddzień wcielenia do „Polskiego Korpusu Przysposobienia”, do pozostania na obczyźnie i utrzymania formacji zbrojnych.

Jedynym bodaj argumentem autora o konieczności utrzymania Sił Zbrojnych jest fakt, że w Polsce istnieje stronnictwo p. Mikołajczyka.

na wyłącznie bibuła peperowska”.

Rzeczelną prasą demokratyczną to prawdopodobnie „Gazeta Ludowa” i gazety andersowskie. Autor ekscentrykuje przy tym konieczność „zatrzymania” więzów między Korpusem a „War Office”, a więc konieczność sprzedania naszych braci za granicę, jako tanią siłę roboczą, mięso armatnie swemu patronowi „londyńskiemu”.

Powrót do kraju żołnierzy polskich wyobraża sobie przedstawiciel Mikołajczyka, jako „powrót pod takimi dowódcami, jak gen. Kopański, gen. Maczek”, piątnymi sługami reakcji międzynarodowej, zerującymi na czynne interwencje obcych w nasze stosunki wewnętrzne. Jak wiadomo, gen. Kopański podpisał rozkaz włączenia sił zbrojnych do PKP (Polski Korpus Przysposobienia). P. Turski występuje niby to w obronie „oficerów spod Monte Cassino”, by zakończyć następującym postulatem: „Żądamy oddania naczelnych stanowisk w wojsku generałom polskim o przeszłości bojowej”.

A więc o to chodzi panom z PSL — nie o szarą masę żołnierską, pędzoną na obczyźnie w imię obcych interesów imperialistycznych. Sługusi angloskisi stają w obronie Ander-

Walka z bandytyzmem

Energia władz bezpieczeństwa likwiduje bandę

(RAP). Władze bezpieczeństwa napotkały na szosie Jednoróżce—Gorzela (na północ od Przasnysza), bandę w sile 40 ludzi. Doszło do ostrej strzelaniny, w wyniku której bandyci zostali rozproszeni. Na szosie porzucili samochód, 15 m cukru, 9 furma-

wydobywany przez nas nalcarzy raz ziemny, środki komunikacyjne to nasze samochody. Jeżeli chodzi o punkt 4-ty, to nie braknie chętnych, którzy pragną przez wyszkolenie zawodowe uzyskać w naszym przemyśle odpowiednie stanowiska.

Oprócz tego co powiedziałem o szkołach zawodowych w naszym przemyśle, muszę dodać, że organizujemy stale przy naszym wydziale szkolnictwa zawodowego kursa wydłowe dla starszych i młodszych robotników, które dzielą się na następujące działy: elektrotechniczny, monterski, administracyjny i handlowy.

Po ukończeniu jednego z tych kursów absolwent-robotnik zajmuje odpowiednie stanowisko w naszym przemyśle.

Przez cały czas słuchania kursów, kursисти otrzymują normalne wynagrodzenie, a nawet dodatkowo specjalne premie.

Śmiało mogę stwierdzić, że opieka nad uczniem-robotnikiem w przemyśle naftowym, jest godną najwyższej pochwały, a powodem tego jest fakt, że władze kierownicze, zdają sobie sprawę jak ważnym czynnikiem w przemyśle naftowym, są wyszkoleni pracownicy.

(T. Sikorowski)

(O wczasach dla pracowników przemysłu naftowego zamieścił numer 10 w jednym z najbliższych numerów naszego pisma).

Sukienne umundurowanie dla wojska

(PAP) W poszczególnych DOW przysłano do wydawania żołnierzom sukienne umundurowanie, w związku z nadchodzącą porą zimową. Składy jednostek wojskowych otrzymują równocześnie większe ilości nowego obuwia.

Fakt wydawania sukienne umundurowania żołnierzom w kilkanaście zaledwie miesięcy po zakończeniu wojny zasługuje tym bardziej na uznanie, że, jak wiadomo, po pierwszej wojnie światowej jeszcze w latach 1923—1924 często miały miejsce wypadki niedostatecznego zaopatrzenia wojska w umundurowanie i nie rzadko zdarzało się, że żołnierze wychodzili na zbiórki bez obuwia, wędrownie w niezmiernie lichym, zniszczonym umundurowaniu.

Pod znakiem eksportu porcelany

(PAP) Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych, obejmujący również zjednoczenie fabryk porcelany i fajansu — wobec dostatecznego nasycenia rynku krajowego tymi produktami — lokuje nadwyżki na rynkach zagranicznych. Porcelana jest towarem drogim i poszukiwanym przez wiele państw tak europejskich jak i zamorskich. Wobec uruchomienia licznych fabryk na Ziemiach Odzyskanych, których produkcja z miesiąca na miesiąc powiększa się, mamy możliwość zawierania dodatkowych transakcji, nie objętych traktatami.

W ostatnich dniach zawarta została umowa ze Szwecją na dostawę porcelany stołowej i fajansu, na sumę około pół miliona dolarów.

W najbliższym czasie odchodzi do Ameryki, za pośrednictwem firmy spedycyjnej „Dal” transport kryształów na zasadach komisyjnej sprzedaży.

ZSRZ również pragnie nabyć u nas znaczne ilości galanterii

ZEBRANIE prawników demokratów

(RAP) W dniach 5—6 października br., odbędzie się w Warszawie, w sali konferencyjnej hotelu Sejmowego, ul. Wiejska Nr. 4, I-sze Główne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Prawników Demokratów. Na porządku dziennym znajdują się: 1) Zagajenie i wybór Prezydium; 2) Referat ob. Prezesa W. Barcikowskiego; 3) Zadania prawników w pracy nad przebudową Państwa Polskiego; 4) Sprawozdanie Zarządu Głównego; 5) Zmiana statutu; 6) Wyboru nowych władz; 7) Plan pracy; 8) Referat ob. ministra H. Świątkowskiego; 9) Reforma prawa i ustroju; 10) Referat ob. dr S. Ehrlicha; 11) Zagadnienie praworządności; 12) Wolne wnioski i zamknięcie Zgromadzenia.

Odnaka pamiątkowa Kościuszkowców

(PAP) W najbliższym czasie wydane zostaną odznaki pamiątkowe 1-szej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Odnaka ta ma na celu „upamiętnienie bohaterów czynów I Warszawskiej Dywizji Piechoty, która była zaczątkiem Odrodzonego Wojska Polskiego”.

Odnaka noszona będzie przez zaśluzonych żołnierzy 1-szej W. D. P., jako znak łączności Kościuszkowców w jedną wspólną i zwartą rodzinę wojskową i jest symbolem ideału, jaka przyswierała twórcom Odrodzonego Wojska Polskiego.

Odnaka będzie wręczana w dniu święta Dywizji i w szczególnych wypadkach w uroczysty dzień święta państwowego lub wojskowego.

Dodatkowo, w terminie późniejszym będą określone warunki przyznawania Odznaki Kościuszkowskiej, szczególnie zasłużonym oficerom i szeregowym, odbywającym służbę zawodową i czynną w 1-szej D. P. w czasie pokoi.

Zycie polityczne

W KATOWICACH odbyło się zebranie Komitetu Miejskich Sekretarzy Kół PPS i PFR. Tematem obrad była sprawa zacieśnienia współpracy obydwu partii robotniczych na terenie Związków Zawodowych.

NA KONFERENCJI międzypartijnej w Dąbrowie Górniczej poruszono sprawę konkretnej współpracy między PFR i PPS.

W LICZNYM ZEBRANIU członków PFR i PPS w hucie „Silesia” w Paruszewcu, uczestnicy wypowiedzieli się za wzmocnieniem współpracy między obydwu partiami robotniczymi. Postanowiono wszystkie sprawy na terenie huty rozstrzygać wspólnie.

NA ZEBRANIU wojewódzkiego komitetu PPR w Katowicach w ożywionej dyskusji wypowiedziano się zdecydowanie za jednolitym frontem klasy robotniczej.

SILĘ BIEGLĄ W STENOGRAFII

(możliwie polskiej i niemieckiej)

zatrudnimy na bardzo dobrych warunkach.

REDAKCJA

Co słychać w Paryżu?

Napięcie, spowodowane oczekiwaniem na wyrok w Norymberdze, odsunęło na plan drugi zainteresowanie konferencją paryską. Widziało się nawet wyraźnie zniechęcenie wśród obserwatorów i czytelników gazet, powiększane jeszcze przez — w sarkastycznym tonie utrzymane — sprawozdania korespondentów, niekiedy wręcz kpiące z obrad i ich wyników. A przecież w Paryżu kładzie się kamień węgielny pod pokój! Olbrzymie są trudności, wielki jest rozdźwięk między mocarstwami, ale ostatecznie musi przemóc pragnienie pokoju. Na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych powzięto 24 września specjalną decyzję, przewidującą kroki dla przyspieszenia prac konferencji i zakończenia ich do dnia 5 października. W końcu października zostanie bowiem otwarta sesja Zgromadzenia Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Konieczne jest dlatego przyspieszenie pracy konferencji pokojowej, aby kraje, biorące w niej udział, mogły przygotować się do sesji Zgromadzenia Generalnego. Ostatecznie po zaprobowaniu przez plenum konferencji wniosków Rady Ministrów o sposobie działalności poszczególnych komisji i porządku przedkładania ich sprawozdań na plenum — postanowiono, że 5 października plenum rozpocznie rozpatrywanie sprawozdań, tak aby zakończyć prace w dniu 15-go tego miesiąca.

POPRAWKI — POPRAWKI...

Od otwarcia konferencji minęły już dwa miesiące. Jak je można krótko scharakteryzować? Jedni sądzą, że najistotniejszym momentem i cechą obrad jest **niezdolność** powzięcia jakiegokolwiek decyzji, inercja i bezwład polityczny. Drudzy uważają, że tylko zła wola i zaślepienie są przyczyną, iż do tej pory nie rozwiązano sprawy traktatów pokojowych z byłymi satelitami osi. Jestw tym część prawdy. Na konferencji paryskiej uwidoczniły się tendencje pewnej części delegacji do przewleknięcia, a nawet zahamowania prac konferencji. Do tego celu miały służyć całe tomy poprawek, składanych przez delegacje pomniejszych państw, ud-

Produkcja sztucznych rubinów

Przed mniej więcej dziesięciu laty w laboratoriach radzieckich wypróbowano nowy sposób otrzymywania kryształów rubinów, szeroko stosowanych w zegarmistrzostwie i w fabrykacji przyborów i przyrządów. Z czystego chemicznego tlenku aluminium otrzymuje się sztuczne drogie kamienie 100—150 karatowe.

W Instytucie krytalografii Akademii Nauk ZSRR opracowano sposób otrzymywania podłużnych kryształów ciemnego rubinu. Podobne kryształy pochodzące do 200—250 mm długości są bardzo wygodne w przemyśle; pozwalają uniknąć szeregu operacji, niezbędnych przy obróbce zwykłych kryształów.

Na posiedzeniu sesji wydziału fizyczno-matematycznego Akademii Nauk ZSRR współpracownik instytutu krytalografii inżynier S. Popow złożył nie dawno sprawozdanie z przebiegu swych prac.

W sali posiedzeń ustawiono aparat, w którym przy temperaturze 2000 stopni wytwarza się kryształy. W czasie trwania posiedzenia aparat wyprodukował kryształ podłużny.

Nowa aparatura, jak podkreśla S. Popow, pracuje znacznie szybciej od wszystkich posiadanych dotąd w fabrykach radzieckich. Mimo małej średnicy kryształów podłużne całkowicie zaspakajają potrzeby przemysłu.

Prawo dla każdego

WOJSKO I PRAWO

Ostatni zeszyt kwartalnika „Wojskowego Przeglądu Prawniczego” przynosi szereg interesujących artykułów wybitnych prawników wojskowych.

Omawiając wyniki referendum, które przyniosło pełne zwycięstwo Demokracji, autor artykułu wstępnie podkreśla, że głosowanie ludowe było, tak jak je określił Minister Obrony Narodowej „największą bitwą pokojową, którą wygrał naród polski w swych zmaganiach o lepszą przyszłość”. Referendum zmusiło także naszych wrogów do odstąpienia przybły — a jednocześnie postawiło nas wobec konieczności zastosowania bezlitosnych represji w stosunku do tych, którzy występują przeciw podstawom ustrojowym naszego państwa. „Zadania, które w tych warunkach stoją przed organami wymiaru sprawiedliwości w ogóle, a przed sądownictwem wojskowym w szczególności, urastają do ogromnego znaczenia. By zadania te wykonać, nasza polityka karna musi stać się w takiej mierze sprawiedliwym, jak bezwzględny mieczem, za pomocą którego zostanie zlikwidowany nie tylko leśny bandytyzm, ale i każda nielegalna działalność tych, którzy stanęli poza nawiasem narodu, stali się jego wrogami, mścicielami

jących samodzielność i własną, przez nikogo nieprzymuszoną wolę, a w rzeczywistości będących gorliwymi popiecznikami i „klientami” Anglii. Natomiast każdy bezstronny i uczciwy obserwator

Na Bliskim Wschodzie Związki Zawodowe w walce

Bliski Wschód — jakże romantycznie brzmi ta nazwa! Kojarzy się ona z widokiem bezkresnej pustyni, postaciami w białych powiewnych szatach i walkami dzikich szczepów. Ale czasy romantyzmu dawno już ustąpiły miejsca twardej rzeczywistości. W krajach Bliskiego Wschodu, jak wszędzie gdzie ucisk i bezprawie zaciążyć chcą na życie mas pracujących, wre walka. Ruch zawodowy na Bliskim i Środkowym Wschodzie oddawna już ją prowadzi. Dotychczas ta walka o elementarne prawa robotników spotykała się ze zdecydowanym oporem pracodawców. Zagraniczni przedsiębiorcy i akcjonariusze umieli zdusić w zarodku każdą próbę zorganizowanego ruchu robotniczego, poprawy bytu i warunków pracy.

PO WOJNIE

Wojna przyniosła znaczne ekonomiczne i społeczno-polityczne zmiany na Wschodzie. Roboty, przeprowadzane przez oddziały wojskowe alianów przy umacnianiu wałów obronnych, budowie szlaków kolejowych i dróg bitych, spowodowały wzrost klasy robotniczej. W Libanie np. przed wojną było na milion ludności tylko 50.000 robotników, obecnie zaś ta liczba potroiła się. Zwycięstwo w walce z faszystowskim pretendentem do panowania nad światem dało ludom Bliskiego Wschodu nadzieję na szybkie wyzwolenie spod jarzma imperializmu. Wzrosły tendencje niepodległościowe. Ruch robotniczy podniósł głowę. Pomimo zażartego oporu klas posiadających, związki zawodowe osiągnęły już dużo. Światowa federacja Związków Zawodowych ma już w szeregach swych członków

przyzna, że z wielkich mocarstw — tylko delegacja radziecka walczyla konsekwentnie o przyspieszenie obrad i ich owocne wyniki. Związek Radziecki rozumie dobrze, że zawarcie traktatów pokojowych z byłymi krajami nieprzyjacielskimi wniesie stabilizację stosunków i ugruntuje pokój. Nic też dziwnego, że wiadomości o stosach poprawek przyjmowane są przez radziecką opinię publiczną ze zdziwieniem. Przez zahamowanie i zastopowanie prac konferencji nie wygra się pokoju!

CZEGO CHCĄ ANGLOSASI?

My na „wschodzie” przywykliśmy do tego, przyrzeczenia muszą być wykonywane. Widocznie „zachód” uważa, że powinno być inaczej: wiele trudności na konferencji paryskiej związanych jest z tym, że przedstawiciele krajów anglosaskich nie chcieli uważać za obowiązujące dla siebie, po-

wziętych (z ich udziałem!) decyzji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. To już zahamowało pracę i stworzyło niebezpieczeństwo rozbitcia konferencji. Wytrwałość i żelazna wola Rosjan uśunęły to niebezpieczeństwo.

Zdawało się, że zagrozi ono nieraz jeszcze, gdy Anglicy poparli niesłychane żądania Grecji i próbowali mącić wodę w sprawach bałkańskich. Ale i tym razem ustepliwość i dobra wola Związku Radzieckiego (głosowanie przeciw Ukrainie i Jugosławii) oczyściła tę atmosferę. Nawet poparcie roszczeń Grecji wobec Albanii i sprawa Triestu nie zdołały rozbić prac. Ostatnia decyzja zdjęcia z porządku dziennego pretenzji greckich — to nowe zwycięstwo delegacji radzieckiej.

Wierzmy, że końcowe dni obrad będą bardziej jeszcze owocne. Pragną tego wszyscy uczciwi ludzie, żąda tego świat.

wencji światowej Federacji nie mogła na razie.

Wszędzie imperializm rzuca klody pod nogi, nie chcąc dopuścić do rozwoju i wzrostu ruchu robotniczego.

Kapitał broni swych pozycji. Nic dziwnego; krótkie zestawienie ich stanu posiadania przekona nas, że burżuazja świata „nie może” wypuścić z rąk tak smakowitych kąsków.

W LIBANONIE:

Większość przedsiębiorstw przemysłowych należy do Anglików i Belgów; banki, koleje żelazne i przemysł tytoniowy przynależą do Francuzów. Kolej elektryczna i potężne zakłady przemysłowe w Bejrucie — to własność belgijskiego i francuskiego kapitału; fabryki części do samochodów, wielkie garbarnie i zakłady tekstylne — należą do angielskich kapitalistów.

Kapitał nie rezygnuje z walki. Ale nie rezygnuje i też ruch robotniczy. I przy nim będzie zwycięstwo.

„Neutralna Turcja”

Ostatnie noty Związku Radzieckiego do Turcji zwróciły znowu uwagę świata na ten — w relacji dzienników — zawsze tajemniczy kraj. Podniosły się głosy protestu w Anglii przeciw „wtrącaniu” się w sprawy neutralnego i Bogu ducha winnego państwa. Na czasie więc byłoby przypomnieć, jak to ta neutralność i jej życzliwość dla Aliantów podczas wojny wyglądała.

„Stwierdzamy uroczystie, że w wypadku agresji jakiegos państwa i wojny w strefie Morza Śródziemnego, staniemy po stronie Aliantów...” Tak mówił w roku 1939 ówczesny minister spraw zagranicznych Turcji, Saracoglu. W lutym 1940 roku tenże sam Saracoglu oświadczył na konferencji prasowej: „My nie walczymy czynnie z Niemcami, ale w gruncie rzeczy nie jesteśmy już neutralni...”

Ale to były słowa. Fakty wyglądały inaczej. Gdy w 1940 roku hitlerowcy okupowali Danię, Norwegię, Belgię i Holandię, gdy padła, zdradzona przez własną burżuazję, Francja — Turcja zaczyna się dyskretnie wycofywać. W myśl swoich obietnic powinna była przystąpić do wojny z chwilą, gdy przez przystąpienie Włoch, zawierucha wojenna przeniosła się na teren Morza Śródziemnego — ale słowa tureckich meżów stanu nie pokrywały się z ich czynami. A cztery dni przed napadem Niemiec na ZSRR wybuchła bomba: Turcja podpisuje z Niemcami pakt przyjaźni i nieagresji. Saracoglu tak przedtem szermujący frazesami o przyjaźni z Aliantami, „puścił farbę”: „...przyjaźń turecko-niemiecka to istotny faktor zagranicznej polityki Turcji...” Trzeba pamiętać, że w mocy był wtedy jeszcze układ z Rosją z 1925 r.

A czyż trzeba wspominać o dostawach Turcji dla Niemiec? Miedź, len, skóra, a przede wszystkim chłom szły w wielkich ilościach z Turcji do Niemiec. Obrót towarów osiągnął w roku 1941 100 mil. ltrów.

Z 100 tys. ton chromowej rudy wydobytej w Turcji w 1943 r. — 47 tys. ton znalazło się w Niemczech. Do kwietnia 1944 r. trwały te dostawy.

Przypominamy te fakty „gwoł pamięci”, jak się to mówi. Nie dziwne, że ZSRR, kraj, który w tej wojnie poniósł olbrzymie ofiary dla dobra ludzkości, żąda zabezpieczenia swych granic, żąda kontroli międzynarodowej nad południowym wyściem w morze. A Turcja zbyt wiele ma grzeszków na sumieniu, aby uchodzić za „biedny kraj”, od którego żąda się czegoś niesłusznego. cg.

Kultura i Sztuka

INSTYTUT SZTUKI W CHICAGO

„Uważamy, iż muzeum najlepiej spełnia swe zadanie, gdy poucza publiczność, że sztuka jest po prostu jedną z dziedzin działalności ludzkiej” — powiedział niegdyś Daniel Rich, dyrektor Instytutu Sztuki w Chicago. Kierując się słowami swojego dyrektora, muzeum w Chicago stosuje różne metody, by przyciągnąć uwagę publiczności.

Co miesiąc w Galerii Interpretacji Sztuki odbywa się wystawa poświęcona jakiemuś wielkiemu dziełu sztuki. W muzeum odbywają się również odczyty, dyskusje publiczne i kursa rysunkowe. Kluby kobiece, organizacje zawodowe czy religijne zapraszane są na częste wizyty. Specjalne programy radiowe poświęcane są mawianiu historii czy anegdoty związanych z eksponatami muzeum. Dzieci są zawsze mile widziane w tym przybytku sztuk. W soboty odbywają się specjalne wykłady dla dżaiaty. Muzeum wysyła również ruchome wystawy do szkół, celem zapoznania młodzieży szkolnej z rzeźbą i malarstwem.

Instytut założony został w roku 1866 jako Akademia Malarska. Do dzisiejszego dnia parter gmachu mieści szkołę sztuk pięknych. Przeciętna frekwencja rocznych szkół wynosi 3.000 uczniów. Szkoła obejmuje klasy architektury, ilustracji prasowej, fotografii oraz nauczania rysunków dla przyszłych nauczycieli szkolnych. Przy Instytucie znajduje się też Szkoła Dramatyczna, której uczniowie wystawiają i grają sztuk w teatrze Goodman, mieszczącym się również w budynku Instytutu. W innym skrzydle gmachu znajdują się dwie biblioteki, które słyną z wspaniałej kolekcji książek z dziedziny sztuki i architektury.

Instytut zgromadził wiele dzieł starych mistrzów, jak również pokazną kolekcję dzieł sztuki orientalnej. Szczyci się jednak największą swoją wspaniałą kolekcją nowoczesnego malarstwa francuskiego od Delacroix do Picasso.

Instytut często wystawia obrazy młodych amerykańskich malarzy, znajdujących się u progu sławy. Instytut pragnie bowiem być jednocześnie kolebką młodej sztuki i muzeum dzieł starych mistrzów.

Instytut rozwija się od lat 78 i jest jednym z największych muzeów w Stanach Zjednoczonych. Pierwsza jego, niewielka zresztą siedziba, spaliła się w czasie słynnego pożaru Chicago w roku 1871. Dopiero w roku 1893 Instytut przenosił się do gmachu, który zbudowany został pierwotnie na Światową Wystawę Kolumba. Corocznie ponad milion osób odwiedza Instytut.

PO WYROKU

Schacht, Papen i Fritzsche zostali uniewinnieni. Przeciuraliśmy oczy — nie wierzyliśmy. Czy to możliwe? Papen dopomógł Hitlerowi w r. 1933 do zdobycia władzy. Jako ambasador niemiecki w Austrii skierował całą swą działalność na to, aby siłą wprowadzić w Austrii reżim hitlerowski. Ten międzynarodowy szantażysta i intrygant oczyszczony został z wszelkich zarzutów i uniewinniony. Proponujemy: zaangażujcie go do przyszłego rządu Niemiec! Będzie doskonale i wiernie pracował.

A możeby tak i Fritsche, co? Zmieni tylko trochę orientację — i doskonale poprowadzi nowoniemiecką propagandę! Mówić będzie pięknie, wzruszająco i dowcipnie o wielkich sprawach tego świata; na fałach eteru popłynię znow w świat głos hitlerowskiego slugasa. On przecie taki niewinny! On tylko gloryfikował Hitlera!

Czyż to zbrodnia?

A już na pewno nie zapominajcie — ustalając skład przyszłego rządu — o Hjalmarze Schachcie. Był on tak „zacofany” w poglądach, że Hitler nie mógł z nim zgodzić się w żadnej sprawie. Będzie więc teraz doskonałym ministrem w nowych, poczynnych, demokratycznych Niemczech...

Dość kpin. Uniewinnienie kilku zbrodniarzy i złagodzenie wyroku dla wielu — to sprzeniewierzenie się ludzkości. Radzieckie votum separatum to nie tylko pociągnięcie prawnicze — to wyraz oburzenia całego świata. cg.



Mistrzostwa koszykówki w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). W Poznaniu zakończona została pierwsza kolejka mistrzostw okręgowych w piłce koszykowej mężczyzn i kobiet. W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła drużyna „Warty”, bijąc w decydującym spotkaniu KKS Poznań w stosunku 28:4 (15:4). Wśród mężczyzn zajęcie pierwszego miejsca w tabeli także rozstrzygnęło spotkanie KKS (Poznań) — „Warta”. Po bardzo żywej i stojącej na wysokim poziomie grze spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem poznańskich kolejarzy w stosunku 55:22 (28:12). Punkty dla zwycięzców zdobyli: Jarczyński 24, Kolaśniewski 16, Grzechowiak 12, Kasprzak 2 i Patrzykont 1; dla pokonanych Dylewicz 7, Pawlicki 6, Iwanow 4, Szymura 3 i Gawłowski 2. Widzów ponad 1.000 osób.

*

Walasiewiczówna wraca do Ameryki

Nasza wielokrotna rekordzistka Stanisława Walasiewiczówna wyjechała w dniu 5 listopada z powrotem do Ameryki.

Pożegnaniemi występami naszej mistrzyni w Polsce będą zawody lekkoatletyczne w dniu 6 października w Poznaniu, 16 i 17 w Czeladzi, 19 i 20 w Bytomiu i 27 we Wrocławiu.

*

Repr. PZPN.—Kraków

W dniu dzisiejszym odbędą się na boisku Cracovii ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją drużyny Krakowa a zespołem P. Z. P. N-u, który jak wiadomo, w najbliższych dniach ma pod firmą Śląska wyjechać na tournée do Szkocji.

Początek zawodów o godz. 16-tej. Poprzedzą zawody w szczyptorniaku męskim o mistrzostwo Krakowa, Cracovia—A. Z. S.

*

Co jest z drużynowym mistrzostwem Polski w tenisie?

Mające się odbyć w najbliższym czasie finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie pomiędzy zespołami W. K. S. Legii i Cracovii prawdopodobnie nie dojdzie w ogóle do skutku.

Drużyna bowiem W. K. S. Legii została przez P. Z. L. T. zawieszona na skutek niezapłacenia składki w kwotę 200 — zł.

Ciekawe jest iż zarząd sekcji tenisowej Legii upomina się równocześnie o Polskiego Związku Tenisowego o kwotę nieco większą bo 25.000 zł, które wydatkował na zakup piłek w meczu Warszawa—Budapeszt, odbytym w sierpniu w Warszawie, a która to suma miał Legii P. Z. L. T. wrócić.

*

Toruń—Szczecin 3:2 (1:1)

TORUŃ. Interesujące spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Torunia i Szczecina zakończyło się zwycięstwem piłkarzy toruńskich 3:2 (1:1). Widzów około 6 tysięcy.

Przed końcem letniego sezonu

Zbliżamy się już zdecydowanie do końca letniego sezonu w sporcie.

Czeka nas co prawda jeszcze kilka imprez o poważniejszym charakterze z mistrzostwami piłkarskimi Polski, z finałem pucharu sp. Kahuży i decydującą rozgrywką tenisową o drużynowe mistrzostwo Polski włącznie, niemniej jednak gros większych wydarzeń sportowych letniego sezonu stoi już poza nami.

Jeszcze właściwie kilka tygodni, a wraz z pogarszającymi się warunkami atmosferycznymi opustoszeją boiska i bieżnie, cały zaś ciężar życia sportowego przeniesie się na hale i sale. Patrząc z perspektywy miesięcy wiosennych i letnich na odbyte wydarzenia sportowe, twierdzić możemy, iż sezon letni spełnił na ogół w sensie dodatnim nasze oczekiwania.

Prawie we wszystkich gałęziach sportu osiągnięta została znaczna poprawa.

Poprawa ta, która w tej chwili jeszcze nie jest na tyle duża, by mogła zadośćuczynić w naszych spotkaniach za granicą, daje jednak powód do dużego optymizmu.

Pierwsze nasze występy poza granicami kraju nie przyniosły nam, jak to było zresztą do przewidzenia, sukcesów.

Ani bowiem mistrzostwa Europy w koszykówce, gdzie zdobyliśmy 9-te miejsce, ani zajęcie jednej z końcowych lokat na mistrzostwach lekkoatletycznych w Oslo, ani wreszcie trzecie miejsce na wszechświatowskim turnieju bokserskim w Pradze, nie można nazwać sukcesami.

Prócz tych naszych niepowodzeń, były jeszcze kompromitujące porażki, jak na przykład przegrana reprezentacji Warszawy z Anglikami w dwucyfrowym stosunku.

Bezwzględnie lepiej czuliśmy się na terenie własnym.

Najlepszymi wynikami poszczycić się mogą chyba piłkarze.

Gościu dobrych zespołów zagranicznych jak „Kamraty”, Reprez. armii Renu, „Partyzanta”, „Torpeda”, wykazały, iż u siebie w domu dochodzimy pomalutku do formy przedwojennej.

Również nasza lekkoatletyka na razie, poza jednym wyjątkiem,

sezonie mistrzostwa Polski, a wiele ze zdradzających większą inicjatywę związków sportowych zdołało nawiązać kontakty zagraniczne.

Poruszając plusy kończącego się obecnie sezonu letniego nie sposób pominąć jednej z wybitnie dodatnich cech naszego obecnego życia sportowego — a mianowicie wybitnie dużej frekwencji publiczności.

Wzrost ten szczególnie cenny, jeśli chodzi o gałęzie sportu, które przed

W niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 15.30 odbędą się na stadionie sportowym K. S. Cracovia im. dr. Edwarda Celnarowskiego zawody towarzyskie piłki nożnej

R. K. U. Sosnowiec-Cracovia

(mistrz Okr. sosnowieckiego)

jakim była wygrana z Czeszami w Bnie, nie wykazuje sukcesów na terenie międzynarodowym, nie wykazuje wybitnych postępów.

Największym tutaj bezwzględnie sukcesem jest ogarnięcie swym wpływem wiekłych mas młodzieży, która w przyszłości wyłonić musi ze siebie cały szereg talentów.

Boks operuje jeszcze przeważnie „starymi asami”. Ostatnie mistrzostwa w Pradze wykazały jednak dobitnie, że i w tej gałęzi naszego sportu konieczne jest jak najszybsze odnowienie.

Również i w innych dziedzinach naszego życia sportowego, jak w tenisie, piłce ręcznej, pływaniu, kolarstwie zauważyć możemy całkiem wyraźną poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym.

We wszystkich prawie gałęziach sportu zdołano rozegrać w bieżącym

wojną cieszyły się stosunkowo małym zainteresowaniem — jest tym godniejszy podkreślenia, iż zapewnił on poparcie materialne danym gałęziom sportu, które w dalszej konsekwencji na pewno przyczyni się do podniesienia ich poziomu sportowego.

Na marginesie tych pozytywnych

PZHL komunikuje

W zawodach o mistrzostwo okręgów i mistrzostwo Polski w roku 1945/46 brała udział pewna liczba drużyn. Poza tym na terenie całej Polski istniały i uprawiały hokej na lodzie drużyny nie należące do Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. O ile w roku ubiegłym PZHL tolerował ten stan rzeczy, to w roku bieżącym podobna sytuacja nie może więcej mieć miejsca i we własnym dobrze zrozumiałym interesie PZHL stanąć musi w jednym szeregu, by wspólnymi wysiłkami odbudować to, co utraciliśmy przez wojnę i okupację.

I. W związku z tym zarząd PZHL podaje do wiadomości wszystkim, którzy mają zamiar uprawiać w roku bieżącym hokej na lodzie co następuje:

Obszar Państwa został podzielony przez PZHL na 5 okręgów: (w nawiasie tereny administracyjne, jakie okręgi obejmują):

1. okręg krakowski (woj. Krakowskie i Rzeszowskie).
2. okręg śląski (woj. Śląsko-Dąbrowskie i Dolnośląskie).
3. okręg łódzki (woj. Łódzkie i Kieleckie).
4. okręg warszawski (woj. Warszawskie, Lubelskie i Mazurskie).
5. okręg poznański (woj. Poznańskie, Zachodnio-Pomorskie, Gdańskie i Pomorskie).

Podział ten jest podziałem czasowym aż do momentu uruchomienia nowych okręgów.

II. Warunki przystąpienia do PZHL: Kluby mające zamiar przystąpić do PZHL winny nadesłać:

- a) pisemne zgłoszenie przystąpienia do PZHL (z podaniem dokładnego adresu),

- b) wykaz władz sekcji hokejowej,
- c) spis członków czynnych sekcji, przy czym liczba ich musi obejmować przynajmniej 20 zawodników,
- d) statut klubu hokejowego, lub statut i regulamin sekcji hokejowej.

Nadesłanie odpowiedzi według powyższych punktów obowiązuje wszystkie drużyny, a więc nowoogłaszające się, oraz już należące do PZHL, z tym, że te ostatnie punktów pod a) nie podają.

Po nadesłaniu zgłoszeń zostaną wysłane do klubów deklaracje zawodnicze według zapotrzebowania.

III. Kluby winne nadesłać do PZHL terminarz spotkań na sezon 1946/47 celem uzgodnienia terminów.

IV. PZHL przypomina, iż wszystkie kluby będące członkami PZHL winne, na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia PZHL, nadesłać kwotę 500 złotych a conto przyszłych rozliczeń.

Termin nadesłania do 15 października. Ta sama kwota obowiązuje kluby nowoogłaszające się.

W związku z nowymi przepisami gry w hokeja na lodzie, przyjętymi przez Międzynarodową Federację Hokejową, które mają obowiązywać w bieżącym sezonie, podaje się do wiadomości, iż w najbliższym czasie zostaną one wydane drukami.

W przygotowaniu znajduje się też opracowanie t. zw. „suchej zaprawy”, obejmującej tak trening kondycyjny, jak i pewne ćwiczenia techniczne.

W związku z obywatelami instruktorami oraz trenerami w bieżącym sezonie zimowym, wzywa się kluby do przygotowania odpowiednich kandydatów spośród ich członków, oraz podanie ich nazwisk.

Adres sekretariatu PZHL: Kraków, ul. Wenecja 3/4.

Czy wzięłeś już udział w naszym konkursie sportowym? Jutro ostatni kupon

W kilku wierszach

JADĄCA NA GOŚCINNE WYSTĘPY DO ANGLII drużyna czechoskiej Sparty uległa w Kolonii wypadkowi samolotowemu, który na szczęście nie pociągnął za sobą groźniejszych skutków.

W DOROCZNYM WYŚCIGU KOLARSKIM rozegranym w Łodzi na trasie Łódź—Piotrków—Tomaszów—Łódź zwyciężył młody kolarz EKS-u Grynkiewicz.

PLYWACY FRANCUSCY ustanowili nowy rekord Europy w sztafecie 4x200 z czasem 9.05,5.

ZNANY LEKKOATELETA POLSKI Gąsowski przebywający w Brukseli uzyskał na zawodach w biegu na 800 m czas 1.59,4.

Garbarnia przegrywa z Grochowem

Drugi występ drużyny krakowskiej w Warszawie zakończył się przykłą porażką Garbarni w stosunku 4:0.

Garbarnia wystąpiła do tego spotkania osłabiona brakiem Nowaka, którego nie mógł zastąpić grający na tej pozycji Skrzyński II.

Drużyna Grochowa występująca do tych zawodów w odmłodzonym składzie zagrała bardzo ambitnie a najlepszymi jej punktami byli dwaj obrońcy oraz szczęśliwie broniący bramkarz Ługowski. Do przełomu Grochów gra z wiatrem co wpływa na uzyskanie dwóch bramek. Pierwszą bramkę zdobywa dla drużyny stołecznej Hauton, druga jest samobójczą.

Po przerwie Garbarnia nie ma już sił na odrobienie straconych bramek, tym bardziej, że Grochów uzyskuje jeszcze dwa dalsze punkty ze strzału Kedry i Hautona.

Toruń—Wrocław w boksie 11:5

TORUŃ. W Pałacu Sportowym w Toruniu odbyło się spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Wrocławia i Torunia. Zaskazone zwycięstwo odniosła drużyna Torunia 11:5. Wyniki walk: w w. muszej — Dukowski (Toruń) pokonał na punkty Faskę (Wrocław), w w. koguciej Grabowski (Toruń) wypunktował Symonowicza (Wrocław), w w. piórkowej — Krzemiński I zwyciężył na punkty Waluga, Krzemiński II natomiast uległ w wadze lekkiej zaawansowanemu technicznie Górskiemu. W w. półśredniej — Sikora po morderczej walce wygrał w trzeciej rundzie przez k. o. z Cymbałą, Hebler przegrał na punkty w spotkaniu w wadze średniej z Beckerem. W w. półciężkiej Maśliński zremisował z Wolskim, w w. ciężkiej Zmorzyński pokonał na punkty Ciechwierza.

BEZ TYTUŁU

Z całego tygodnia, najprzyjemniejszą jest dla mnie niedzielą.

Każdy to latwo zrozumie (jedynie narzekona nie może), — mam sportowe namiarunki i nikt na to nie może poradzić, że każda niedziela musi być spędzić w strategicznym trójkącie Cracovia—Wisła—Garbarnia.

Tak samo było i w ubiegłą niedzielę.

Jak zwykle „wpłynąłem” w bystry nurt pod „Bobulą”, by zerknąć w ciżbę i zacerpnąć powietrza pod „Cracovią”, zmiennym stylem wyładować na „Wisłę”.

Trybuny z powodu „umiarokowanych” regulaminowo wysprządanie (zawsze mam takiego pecha) — musiałem zatem powędrować pod zegar.

W beśpośrednim moim sąsiedztwie stała grupa spokojnych obywateli. Z luźnych komentarzy dotyczących akcji na boisku, rychło przekonałem się, że jest to grupa „czarnowidząca” — znak „Syreny”. Uwierdziła

mnie w tym zresztą wkrótce sprawa „karna”, która wynika pod bramką gości.

Spokojne twarze moich sąsiadów zmieniły się raptem — naprzód pobladły, potem mocno się zaczerwieniły, w końcu znowu pobladły i zaczęły alarmująco gwizdać.

Dopiero tubalnym głosem rzuconą z pewnej odległości z tyłu uwaga „że przecież Giewartowski go naprzód „pchnął”, a później założył „kosę”, trochę poskutkowało, gdyż obywatele przeszli na wymiarne dźwięki.

W tym momencie „obcokrajowcy” doczekali się niespodziewanej pomocy wysokiego blondyna o niebieskich oczach i śladach ospy na kciach, który westchnął najczystszym nadwielanym dialektem: „sakramenckie placzki”, wygłosił swój punkt widzenia co do przebiegu meczu, — nastąpiła zaś przeszedł na inne aktualia, bliższe krakowskiemu związkowi piłki nożnej, a w szczególności wydziałowi gier i dyscypliny.

Zachaczył też o kolegiu sędziowskie i zakończył „że wprawdzie cudów ni ma, ale po dzisiejszym meczu może być jedna Gruszka na wierzbie”.

Tego było mi już za wiele. Bądź co bądź przyszedłem na spotkanie piłkarskie, które w ramach „sprawiedliwie przemysłowego systemu” ma wyłonić mistrza. — a nie na sportową pogadankę.

Długo też zmieniłem swój punkt widzenia i z trudem przebrnąłem na drugi koniec stojących w pobliżu bramek, by stąd obserwować dalszy ciąg sportowej biadały.

Rzeczywiście biadała odbywała się w całej pełni — grono osobników dziwnie podnieconych kupowało w tej chwili od starszego jęmościca jakiś płyn, potrzyskując łaskawką i patrząc pod słońce.

Doszły mnie słowa sprzedającego — „to prawdziwe lekarstwo”.

Zaniepokojony spojrzałem na twarz „cierpiących”, ale jakoś nie zauważyłem na nich śladu choroby.

Gwizdek na pauzę przerwał moje niezdrowe rozmyślenia, — kupilem „Sport” i zabrałem się do czytania

wrażen z Pragi.

Już z pierwszej strony dowiedziałem się, że wszystkiemu winien Niedziela.

Ściągnęłam głowę, myśląc, że to zawsze tak bywa, jeśli na pierwsze ma się nie...

Swoją drogą nie możemy być zadowoleni z zachłani na międzynarodowe zwycięstwa. Na ten rok w zupełności wystarczyć powinien... Widula.

Przeczytałem jeszcze skład osobowy reprezentacji jadącej do Szkocji, zastanawiając się dlaczego ona nazywa się „śląska” a już na boisko weszły walczące drużyny.

Druga połowa była typową walką o punkty, — przy czym zawodnicy punktowali się wzajemnie aż do upadłego. Ogólnie dały się zauważyć słabe „anki”, natomiast zadziwiła „praca nóg”.

Minuty powoli biegły, a dzieci pana Majstra (tego z zegara) nie mogły nieść trąbki do statki. Nadeszła wreszcie 90-ta minuta — wskazówka zadrgała, „czerwoni” zżółkli — „czarni” „poczerwienili” a mrok powoli zapadał na sportowy Kraków.

Andrzej Przekora

— Pamiłka na gigantycznej radiostacji. Pomoc pańska nie-
zbędna.
Na radiostacji inżynierowie spotkali jednoosobowego okrzy-
kami:
— Alarmujące sygnały! Alarmujące sygnały!
Jednosobowy wpakował na uszy słuchawki i cały zamienił się
w słuch:
— Uau, uau, uau! — drgało powietrze od rozpaczyliwych
krzyków. — SOS! Ratujcie nasze dusze!
— Kim jesteś, człowieku, błądzący o ratunek? — krzyk-
wał surowo w przestrzeni jednosobowy.
— Jestem młodszym Meksykańskim! — poinformowały fale
powietrzne. — Ratujcie moją duszę.
— Czy masz jakiś interes do klubu szachistów pod wezwa-
niem „Czterech koni”?
— Najpokorniejszą prośbę...
— O co idzie?
— Jestem młodszym Meksykańskim Torre. Dopiero co wy-
pisałem się z domu wariatów. Pozwólcie mi być obecnym na
zawodach! Pozwólcie!
— Och! Nie mam czasu na takie błahostki! — odrzekł
jednosobowy.
— SOS! SOS! SOS. — wrzasnęła przestrzeń powietrzna.
— A więc, zgodzi! Może pan tu przylecieć.
— Nie mam pieniędzy-e-dzy! — rozległ się głos u wybrzeży
Meksykańskiej zatoki.
— Och! Meczacy jednak są ci młodzi szachisi! — west-
chnął jednosobowy. Poślijcie po niego moją motopowietrzną dre-
zynę! Niech przylecie!
Niebo rozgorzało już mnóstwem reklam świetlnych, gdyż
wzdłuż ulic miejskich przeprowadzono białego konia. Był to
jeden z koni, który ocalał po zmechanizowaniu wasjukińskich
środków transportowych. Była to powszechnie znana klacz.
W drodze specjalnej uchwali została jednak przemianowana
na konia. Zwolennicy gry szachowej witali go, wymachując
gałazkami palmowymi i szachownicami.
— Bądźcie spokojni! — rzekł Ostap — projekt mój zaobe-
wni waszemu miastu niebawem po prostu rozkwitnie produk-
cyjnych. Pomyślcie tylko, co się stanie wówczas, gdy zawody

widomym śladem było między innymi hasło na ścianie: „Rato-
wanie tonących — winno być dziełem samych tonących”.
Ostap uklonił się, zrobił przy tym gest, zastrzegający się
jak gdyby przed niezasłużonymi oklaskami i wszedł na estradę.
— Towarzysze! zaczął wspaniałym głosem. — Towarzysze
i bracia moi w szachach, tematem mego odczytu jest to, o czym
przed tygodniem mówiłem i, przyznać muszę, nie bez powo-
dzenia, w Niżnim Nowogrodzie. Temat mego odczytu — to
zwycięska idea debiutu. Towarzysze, co to jest debiut i co to
jest idea? Debiut, towarzysze — to „Quasi una fantasia”. A co
to jest, towarzysze, uważacie, idea? Idea, towarzysze — to
myśl ludzka, przyobleczona w logiczny kształt szachowy. Na-
wet przy znikomych siłach można opanować całą szachownicę.
Wszystko zależy od tego, z jakim indywiduum mamy do czy-
nienia. Weźmy, na przykład, tego blondynka w trzecim rzędzie.
Przypuśćmy, że gra dobrze...
Blondyn w trzecim rzędzie zarumienił się.
— A tamten, na przykład, brunet, gra, uważacie gorzej.
Wszyscy odwrócili się i obejrzeliby również bruneta.
— Cóż więc widzimy, towarzysze? Widzimy, że blondyn
gra dobrze, a brunet gra źle. I żadne odczyty nie zmieniają tego
układu sił, jeśli każde indywiduum z osobna nie będzie się
ustawicznie trenowało we władaniu szablą... pardon, chciałem
powiedzieć — szachami... A teraz, towarzysze, opowiem wam
parę pouczających historii z praktyki naszych czcigodnych
hipermodernistów — Capablanki, Laskiera i doktora Grygo-
riewa.
Ostap podzielił się z audytorium kilkoma przedpotopowy-
mi anegdotkami, przeczytanymi jeszcze w dzieciństwie
w „Przyjacieliu dzieci”, i na tym zakończył swe intermezzo.
Zwięzłość odczytu wywołała wśród obecnych lekkie zdu-
mienie. Jednosobowy nie spuszczał swego jedyne go oka z butów
wielkiego mistrza.
Jednakże przewidziany w programie seans równoczesnej
gry położył chwilowo tamę podejrzeniom, nurtującym jedno-
osobowego szachistę. Wraz z innymi ustawiał stoły w podkowę. Do
gry z mistrzem zasiadło raptem trzydziestu amatorów. Niektó-
rzy z pośród nich byli straszliwie zmieszani i raz po raz za-
glądali do podręczników gry szachowej, odświeżając w pa-

— T-e-e-k — wydusił z siebie jednosobowy wódząc oszalałym
szachowego.
wszczękie głodny, że potknąłby z apetytem pięczonego konia
Ostap olił pot ze swego szlachetnego czoła. Był tak
dzyplanetarny kongres szachistów...
odbędzie się w Wasjukach pierwszy od stworzenia świata mie-
biska do Jarosławia. A potem, kto wie, może za lat już osiem,
munikacja z Wenetą stanie się równie łatwa, jak przejazd z Ry-
posyłać się będzie sygnali na Marsa, Jupitera i Neptuna. Ko-
najdzie sposoby międzyplanetaryj komunikacji. Z Wasjuków
licę kuli ziemskiej, przekształci się w naukę stosowaną i wy-
szachów, która zdołała miasto powiatowe przekształcić w sto-
— Taki A potem — potem — we wszechświecie. Idea
— W całym świecie! — jęknęli oszołomieni wasjukinicy.
pie, a następnie w całym świecie...
sił. New Moskwa stała się najwytworniejszą stolicą w Euro-
Stare Wasjuki. Charakterystycznie zgrzytała zębami, lecz są bez-
natychmiast stolicą kraju. Tutaj przenosi się rząd, a Moskwa na
nają najsłabsza na wasz wspierały gród. Wasjuki stały się auto-
Moskwy, duszący się wskutek kryzysu mieszkaniowego, doko-
będą zakończone i wszyscy goście rozjadą się. Mieszkańcy

Właśnie grzmiały w całym mieście. Hose-Raul Capablanca i Graupera skrzywił się. Na skinięcie dłoni jednookiego przy stawiono do aeroplanu marmurowe schody. Doktor Grygoriew zbiegł po nich, wymachując uprzejmie nowym kapeluszem i omawiając po drodze ewentualny błąd Capablanki w maję- cym się odbyć meczu między Capablanką i Aljechinem. Nagle ukazał się na horyzoncie czarny punkt. Zbliżał się szybko i rósł, zmieniając się w ogromny szmaragdowy pła- towiec. Znajdujący się tam człowiek z walizeczką wyglądał, jak duży rzodkiewka.

— To oni! — krzyknął jednooki. — Hurra. Hurra. Hurra. Poznał wielkiego filozofa-szachistę, doktora Laskiera. Na ca- tym świecie on jeden jedyny nosi takie zielone skarpetki!...

Hose-Raul, Capablanca i Graupera znów skrzywił się.

Zwinnie przystawiono do maszyny Laskiera marmurowe schody i rzekł eks-champion, strzepnąwszy z lewego rękawa piłek, który osiadł na nim w czasie przelotu nad Siskiem — padł w objęcia jednookiego. Jednooki otoczył Laskiera ramie- niem, zaprowadził go do championa i rzekł:

— Pogódcie się! Proszę was o to w imieniu olbrzymich rzesz wasjukińców! Pogódcie się!

Hose-Raul westchnął hulaśliwie i, potrząsając dlonią sta- rego weterana, rzekł:

— Zawsze uchylałem czoła przed pańskim pomysłowym krokiem w hiszpańskiej partii: z b5 na c4!

— Hurra! — wrzasnął jednooki. — Proste i przekonany- jące, genialne championa!

I cały niezmierny tłum zawtórował:

— Hurra! Wiwali! Proste i przekonanywujące, godne cham- piona!

Entuzjazm doszedł do zenitu. Dostojniejszy mistrza Dusa- Chochmistrskiego i mistrza Pierekatowa, którzy unosili się nad miastem w owalnym pomarańczowym samolocie, machnął je- dnooki ręką. Dwa i pół miliona ludzi zaczęło w natężonym uniesieniu śpiewać dumny hymn szachistów.

Ekspresy zajeżdżały na dwanaście wasjukińskich dwor- ców, przywożąc wciąż nowe i nowe rzesze miliońników gry szachowej.

Do jednookiego podbiegli kurier:

pacze chmur dla gości. Punkt trzeci — podniesienie się kultury rolnej w promieniu tysiąca kilometrów — goście trzeba apro- widować — jarzyny, owoce, kawior, karmelki czekoladowe. Pałac, w którym odbywać się będą zawody — punkt czwarty. Punkt piąty — budowa garaży na samochody naszych gości. Celem nadawania na cały świat sensacyjnych rezultatów za- wodów — konieczne stanie się wybudowanie gigantycznej ra- diostacji. To jest punkt szósty. Teraz co do budowy linii kolej- owej Moskwa—Wasjuki. Niewątpliwie poza granice możliwości wykraczałoby przewiezienie do Wasjuków wszystkich chę- tnych. Stąd logiczna konieczność wybudowania portu lotnicze- go „Wielkie Wasjuki”, regularna komunikacja powietrzna sa- molotów pocztowych ze wszystkimi punktami świata, nie wy- łączając Los Angeles i Melbourne...

Olśniewające perspektywy ukazały się wasjukińskim mi- łośnikom gry szachowej. Rozszerzyły się granice pokoju. Prze- gniłe ściany gniazda wyścigowego rozpadły się, a zamiast nich wystrzelił w błękity szklany trzydziestopiętrowy gmach myśli szachowej. W każdej sali, w każdym pokoju, a nawet w mknących błyskawicznie windach, siedzieli zamyśleni lu- dzie i grali w szachy na inkrustowanych malachitem szacho- wnicach.

Marmurowe schody, istotnie, wiodły aż do modrych fal Wołgi. Na rzece stały parowce oceaniczne. Do miasta zdążyli pyskaci cudzoziemcy, szachowe ladies, austriaccy zwolennicy indyjskiej obrony, hindusi w białych turbanach, stronnicy hisz- pańskiej partii, Niemcy, Francuzi, Nowo-Zelandczycy, miesz- kańcy doliny Amazonki oraz, zazdroszczący wasjukińcom — mieszkańcy Moskwy, Leningradu, Odessy i Syberii. Pomiedzy dwoma rzędami marmurowych hoteli ciągnął się długi sznur samochodów. Nagle — wszystko stanęło. Z luksusowego hote- lu „Pionek” wyszedł światowej sławy champion Hose-Raul Ca- pablanca i Graupera. Otaczały go damy. Milicjant, w specjal- nym szachowym uniformie (french — kraciasty z wyhaftowa- nymi na kołnierzu słoniami), uprzejmie zasalutował. Z godno- ścią podszedł do championa jednooki prezes wasjukińskiego klubu „Czterech koni”. Rozmowę dwóch gwiazdorów, prowa- dzoną w języku angielskim, przerwało przybycie doktora Gry- goriewa i światowej sławy championa Aljechina. Krzyki po-

dziemy żywić się? Witamin drogi towarzyszu-prezisie, nikomu uda się mam nawet dojechać do Stalingradu. Lecz za co bę- Wpływa to negatywnie na mózg. Za dwadzieścia rubli może — O pustym żołądku nie należy mówić takich głupstw. do nas należeć będzie.

wypatroszyć krzesła. Będzieśmy wtedy bogaczami i wszyscyko Ingradu i oczekiwać tam przyjazdu teatru. Może uda się nam szedł akurat „Karol Liebknecht”), pojechać spokojnie do Sta- dzieścia rubelków, możnaby zaraz wsiąść na parowiec (przy- ministrator. — Mogą nas zabić na kwaśne jabłko. A mając dwa- — A więc po co pokazać jednocześnie gry? — szepnął ad- dzynarodowego turnieju szachowego.

ofiarowało mi już dwadzieścia rubli na zorganizowanie mie- — Nie tracie się. Wszyscy zjeżdżają się wieczorem. Miasło Hipolit Matwiejewicz.

— Ani jednego biletu nie sprzedam — zakomunikował Wielki mistrz nie może mieć tak podejrzanym znajomych.

musicie się ogolić i oczyścić. Wyglądacie, jak oberwaniec. na obiad do Nar-pitu. Po drodze naszkicuję sytuację. Racja, chaćcie na jakie półtorej godziny operacji kasowych. Idziemy — Wście, Worobianinow — krzyknął Ostap — zanie- nych domach przechowują zazwyczaj noże i widelce.

czony na pieniądze. W takich koszyczkach w średnio-zamoż- chleba. Przed nim leżał zielony druciany koszyczek, przezna- dotąd ani jednego grosza i nie mógł kupić choćby kromki Siedział przy okienku kasowym, lecz nie zebrał jeszcze cym głosem.

— Głodny jestem — powiedział Worobianinow skrzecz- kanie z Hipolitem Matwiejewiczem.

kroki do klubu „Tekturowiec”, gdzie wyznaczył sobie spot- nicach. Następnie uprzejmie pożegnał się i skierował swe o swym odczycie i pokazuje równoczesnej gry na 160 szachow- marynarki, po czym nie omieszkał przypomnieć zbranym Wielki mistrz schował pieniądze do zielonej podrożnej. pływac ołtary i nie będzie po prostu gdzie chować pieniądze. — Na początkowe telegramy starczy. A potem zacznę na- — A czy starczy? — spytał jednooki.

rubli.

— Dobrze — powiedział — dajcie te wasze dwadzieścia

damo nie dają. Natomiast z pełnych ekspansji wasjukińców można będzie za seans i odczyt wydoić ze trzydzieści rubli.

— Pobiją nas! — powiedział gorzko Worobianinow.

— Oczywiście, jest w tem sporo ryzyka. Mogą nas zabić na kwaśne jabłko. Zresztą, mam pewną kombinacyjkę, która w każdym bądź razie przynajmniej was uchroni przed niebez- pieczeństwem. Lecz o tym potem. Tymczasem chodźmy po- kosztować tutejszych specjalów...

O godzinie szóstej wieczór wielki mistrz syty, ogolony i pachnący wodą kolońską wszedł do kasy klubu „Tekturo- wiec”. Syty i ogolony Worobianinow sprzedawał zwawo o biletu.

— Jakże tam? — spytał szeptem wielki mistrz.

— Biletów wstępu — trzydzieści i biletów uczestnictwa — dwadzieścia — odrzekł administrator.

— Szesnaście rubli. Słabo, słabo!

— Ależ, Bender, spojście na ten ogonek przed kasą! Ani chybi — zbijają nas

— Nie myślcie teraz o tym. Będziecie beczeć, gdy będą bić, a tymczasem nie marudźcie! Uczcie się handlu!

Po upływie godziny było już w kasie trzydzieści pięć ru- bli. Publiczność niecierpliwiła się w sali.

— Zamykajcie okienko! Dajcie forse! — rzekł Ostap. — A teraz słuchajcie. Macie tu pięć rubli, idźcie na przystań, wy- najmijcie łódkę na dwie godziny i oczekujcie mnie na brzegu poniżej śpichrza. Urządzimy sobie wieczorną przejażdżkę. O mnie możecie być całkiem spokojni. Jestem dziś w dobrej formie.

Wielki mistrz wszedł do sali. Czuł się doskonale i wie- dział z całą pewnością, że pierwsze posunięcie e2—e4 nie grozi mu żadnymi komplikacjami. Pozostałe wprowadzie posunięcia przedstawiały się nader mglisto, lecz Wielkiego Kombinatora nie zbijało to bynajmniej z tropu. Obmyślił zupełnie nieoczeki- wany sposób wyjścia z najbardziej nawet beznadziejnej partii.

Mistrza przywitano oklaskami. Niedużą salkę klubową zdobiły różnobarwne papierowe chorągiewki. Przed tygodniem odbyła się tu zabawa „Towarzystwa pomocy tonącym”, czego

Życie gospodarcze

Z działalności spółdzielni Samopomocy Chłopskiej na Dolnym Śląsku

(PAP) Na terenie Dolnego Śląska zorganizowano 234 zwykłe oraz 8 rejonowych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, zrzeszających ponad 32 tysiące członków. Prowadzą one sklepy spożywcze, galanterijne i żelazne, młyny, piekarnie, gorzelnie, kuźnie, cegielnie, warsztaty szewskie, stolarskie, rymarskie i kolodziejskie, olejarnie, hotele, ogrody, ciepłarnie itp. Obroty tych spółdzielni wynoszą łącznie około 50 milionów złotych miesięcznie, udziały zaś członków blisko 3 i pół miliona.

Osiągnięcia spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Toruniu

(PAP) Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Samopomocy Chłopskiej w Toruniu zrzesza 300 rolników, obejmując działalnością cały powiat toruński.

Za pośrednictwem Spółdzielni zebrano w roku gospodarczym 1945/46 około 6 milionów kg zboża i 5 milionów kg ziemniaków kontyngentowych, rozprzodowano około 612 tys. kg pasz treściwych. Na akcję siewną rozprzodowano jesienią 1945 r. 178.000 kg zboża, wiosną 1946 r. — 391.000 kg zboża. Poza tym wysłano na Ziemię Odzyskaną 920.000 kg zboża siewnego. Nawozów sztucznych rozprzodowano około 450 ton na ogólną sumę 2 i pół miliona zł.

Spółdzielnia dostarczała na wieś blisko 60 ton cementu, około 40 ton wapna, 3000 rolek papy i wiele innych materiałów pomocniczych, jak smoła, lepek itd. Dział żelaza i maszyn rolniczych zaopatrzył wieś w towary wartości około 5 milionów złotych.

Budujemy nowe kopalnie

Na terenie powiatu pszczyńskiego prowadzona jest budowa dwóch nowych kopalni: „Ziemowit” i „Wesoła” w ramach Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Zapasy węgla, należące na terenie nowobudowanych kopalni obliczone są na 700 milionów ton, z czego na pokłady do głębokości 600 metrów przypada 110 milionów ton, reszta zaś znajduje się na głębokości 1200 metrów.

Wydobyć każdej z kopalni obliczone jest na 3 tysiące ton, — produkcji takiej nie osiąga obecnie żadna z kopalni polskich.

W kopalni „Ziemowit” wykonano już szyb główny oraz szereg innych poważnych prac, m. in. przeprowadzono połączenie podziemne z kopalnią „Piast”, która — wobec wyczerpywania się zasobów węglowych — będzie unieruchomiona z chwilą otwarcia kopalni „Ziemowit”. Wydobyć węgla z kopalni „Wesoła” zastąpi produkcję kopalni „Harcerska”, której pokłady również się wyczerpują. Budowa tej kopalni jest również daleko posunięta. (PAP)

Wzorowy Oddział „Społem” na Pomorzu

(PAP) Jednym z największych oddziałów „Społem” na Pomorzu jest oddział inowrocławski, którego miesięczny obrót wynosi przeciętnie 45 milionów złotych. Oddział ten zajmuje się wszystkim — na teren całej Polski — soli kontyngentowej i komercyjnej z żupy solnej w Inowrocławiu, soli białej z kopalni w Wapnie (woj. poznański) oraz produktów Solwaja z Metew (sody krystalicznej, bielidła, sody oczyszczonej itd.).

Śląsk opolski był i jest polski

Stosunki narodowościowe na Opolszczyźnie

(PAP) Wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Zawadzki wygłosił na plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej sprawozdanie, ilustrujące ogrom prac dokonanych na terenie województwa, a w szczególności Śląska Opolskiego, w dziedzinie ostatecznego uregulowania stosunków narodowościowych.

Od ludności autochtonicznej Śląska Opolskiego wpłynęło do komisji weryfikacyjnych ogółem 489.715 wniosków o zweryfikowanie. Z cyfry tej załatwiono dotychczas pozytywnie

wnioski 443.107 osób, przywracając je po latach ciemnienia przez Niemców na łono narodu polskiego. Następnym etapem pracy będzie zespolenie kulturalne ludności polskiej z resztą kraju przez szerokie udostępnienie jej oświaty w Uniwersytetach Ludowych i Powszechnych, w szkołach i wyższych uczelniach.

Wojewoda Zawadzki omówił szeroko akcję repatriacji Niemców, prowadzoną równoległe z weryfikacją ludności polskiej. W r. 1945 repatrio-

wano w czasie od sierpnia do grudnia ub. r. 96.154 Niemców w transportach, umożliwiając ponadto 29.135 osobom wyjazdy do stref okupowanych. 85.875 repatriowanych Niemców przypada na teren Śląska Opolskiego. W roku bieżącym liczba repatriowanych osiągnęła cyfrę 141.355 osób. W chwili obecnej pozostało do wysiedlenia 21.893 Niemców.

Za pośrednictwem PUR oraz Wydziału Osadnictwa osiedlono 342.740 osób na Śląsku Opolskim. Na wsłach rozlokowano 36.597 rodzin, w tym 22.958 rodzin repatriantów i 13.639 rodzin przesiedleńców z terenów Polski Centralnej. Stanowi to łącznie 152.736 osób, osiedlonych na gospodarstwach rolnych. W miastach uzyskało siedziby 135.231 osób spośród repatriantów i 53.773 przesiedleńców. Liczby te nie obejmują — jak stwierdził wojewoda Zawadzki — tych osób, które omijając PUR i inne instytucje, regulując napływ ludności, przybyły na Opolszczyznę.

Poważny problem stanowiła do niedawna sprawa przesiedlenia osadników na tereny bardziej chłonne ludnościowo. W kwietniu ub. r. istniała jeszcze konieczność przeniesienia na inne tereny 9.158 rodzin. Obecnie nadwyżki zostały w dużej części, dzięki energicznej akcji powołanych specjalnie w tym celu komisji powiatowych i wojewódzkiej, rozłożone. Ponad 6 tys. rodzin przeniesiono na gospodarstwa na Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie i Ziemię Lubuską; 1.002 rodziny otrzymały gospodarstwa odebrane osobom nie posiadającym prawa ich objęcia.

Dla osadników, przenoszonych na inne tereny Ministerstwo Ziemi Odszyskanych postawiło do dyspozycji kredyt w wysokości 18.000.000 złotych, przeznaczony na zapomogi w wysokości do 5.000 zł na rodzinę. Z kredytu tego rozdysponowano dotychczas 7.822.000 zł.

Wojewoda Zawadzki stwierdził, że na Śląsku Opolskim zostały ostatecznie uporządkowane stosunki narodowościowe. Wojewoda Zawadzki stwierdził wśród oklasków zebranych, że Śląsk Opolski jest polskim i nigdy polskim być nie przestanie.

NASZE SPRAWY

NIEMCY BEZ PRZERWY OPUSZCZAJĄ ZIEMIĘ ODZYSKANĄ. Z dniem 29 września br. został ponownie uruchomiony punkt zbiorczy dla repatriantów niemieckich z Wrocławia. Pierwszy transport z tego punktu odezł dnia 30 września br. Dalsze transporty będą odchodzić codziennie aż do odwołania. (PAP)

WOJEWÓDZKI ZJAZD STRONNICTWA LUDOWEGO W SZCZECINIE. Dnia 28 września br. rozpoczął w Szczecinie dwudniowe obrady Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Ludowego. Na zjazd przybyli min. Kultury i Sztuki Kowalewski, prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Baranowski, sekretarz generalny NKW Korzycki oraz członkowie N. K. W. S. L. Kaczorna i Szykło. (PAP)

NOWY MOST KOLEJOWY. W Opolskim poświęcono i oddano do użytku publicznego nowy most kolejowy na linii Jatowo—Opole. Nowo-wybudowany most skraca i usprawnia komunikację osobową z Opola do Kluczborka. (PAP)

KASZUBI — WOJSKU. Społeczeństwo powiatu bytowskiego ufundowało z drobnych składek jednostkę Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego szlendar. Jak wiadomo, ludność bytowska przechowywała w ziemi szlendar Polonii bytowskiej z roku 1934, który dziś występuje na wszystkich ogólnopolskich uroczystościach wśród pocztów szlendarowych z całej Polski. (PAP)

SZUBIENICA DLA HITLEROWSKICH KATÓW. Sąd w Sepólnie skazał na karę śmierci zbira hitlerowskiego, który jako członek Selbstschutzu, a potem kierownik polityczny NSDAP, brał udział w masowym rozstrzeliwaniu Polaków w Karolewie. Za te same zbrodnie ekonomiczny został SS-man Jan Rost na karę śmierci przez powieszenie. (PAP)

RADIOSTACJA WROCŁAWSKA O MOCY 50 KW. Trzyletni plan rozbudowy sieci radiostacji w Polsce, przewiduje m. in. rozbudowę w przyszłym roku radiostacji wrocławskiej do mocy 50 KW tak, że zajmie ona drugie miejsce po Warszawie w programie ogólnopolskim. (PAP)

Przed zorganizowaniem Akademii Handlu Zagran.

(PAP). W dniach 27 i 28 września br. odbyła się w Szczecinie konferencja w sprawie utworzenia Akademii Handlu Zagranicznego oraz organizacji szkolnictwa w dziedzinie handlu zagranicznego i usług portowych. Konferencję przewodniczył minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. Stefan Jędrzychowski. Poza tym wzięli w niej udział wiceminister Petrusiewicz, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, rektorowie i profesorowie wyższych uczelni handlowych w Polsce, przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz Szczecina, dyrektorzy Instytutu Bałtyckiego i Instytutu Zachodniego, przedstawiciele Delegatury do Spraw Wybrzeża i inni.

Obrady prowadził Dyrektor Departamentu Ekonomicznego w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego W. Jastrzębowski. Konferencja wyłoniła komisję organizacyjną dla zorganizowania wyższej uczelni w Szczecinie.

O umocnienie wyników reformy rolnej

Rezultat reformy rolnej w księgach hipotecznych

(PAP) W dniu 1 października br. odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości pod przewodnictwem wiceministra Chajna konferencja w przedmiocie akcji, związanej z wpiśnięciem w księgi gruntowych prawa własności nieruchomości, przejętych na cele reformy rolnej.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości i Rolnictwa, partii politycznych i Samopomocy Chłopskiej. W toku dyskusji omówiony został dotychczasowy stan rzeczy na odcinku wpiśnięcia prawa własności gospodarstw rozparcelowanych w wykonaniu reformy rolnej, przy czym konferencja stwierdziła konieczność usprawnienia tej akcji i potrzebę powołania specjalnej komisji kontroli z udziałem czynnika społeczno-politycznego oraz przedstawicieli sądownictwa i Urzędów Ziemskich.

Dla zrealizowania tych postulatów postanowiono zwrócić się do czynni-

ków miarodajnych o powołanie wzmiankowanych komisji w szczeblu centralnym i wojewódzkim. Żyć należy nadzieję, iż tego rodzaju rozwiązanie niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia tak ważnej z punktu widzenia społecznego akcji uregulowania stanu posiadania prawnego nieruchomości rozparcelowanych w wykonaniu reformy rolnej.

Chłopi pomorscy obradują

W 2-gą rocznicę dekretu o reformie rolnej

(PAP). W Bydgoszczy odbył się wojewódzki zjazd chłopów obdziałonych ziemią z reformy rolnej.

Zjazd zorganizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej, miał na celu uczczenie drugiej rocznicy wydania dekretu o reformie rolnej oraz dokonanie przeglądu dotychczasowych wyników pracy i omówienie bolączek wsi.

Obrady zajął prezes wojewódzkiego zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Centkowski witając przybyłych na zjazd przedstawicieli władz, partii politycznych, delegacji fabryk bydgoskich, związków młodzieżowych i licznych delegatów chłopskich z terenu całego województwa. Po przemówieniach powitalnych, wiceprezes zarządu głównego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Król z Warszawy wygłosił obszerny referat polityczno-gospodarczy, podkreślając że szczególnym naciskiem historyczne znaczenie ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej, na której uchwalono trzyletni plan odbudowy państwa.

W dłuższym referacie politycznym posel do KRN ob. Langeł omówił stosunki wewnętrzne i politykę zagraniczną kraju. Na zakończenie postanowiono wysłać depechę do Prezydenta KRN ob. Biersut, do Marszałka Rolno-Ziemskiego i premiera Osóbki-Morawskiego z zapewnieniem, iż

Niezwykłe cenne odkrycia architektoniczne z XII w.

(PAP). W kościołach Trzemeszna i Strzelna, położonych na odcinku Wielkopolski pomiędzy Poznaniem a Gopłem na t. zw. Piastowskim Szlaku dokonano ostatnio ważnych odkryć architektonicznych.

Kościół w Trzemesznie sięga swymi początkami czasów św. Wojciecha, który tu założył opactwo Benedyktynów. W Trzemesznie spoczywały jego prochy do czasu kanonizacji w r. 1000. Świątynia była dwukrotnie przebudowana. W czasie wojny okupacji zamienili kościół na magazyn, który podpalili przed ucieczką. Pożar strawił do szczętu całe bogate rokokowe urządzenia wnętrza, ale niezwykłej grubości mury ocalały. Po opadnięciu tynków ukazała się głowica romańskiej kolumny, obmurowana cegłą. Kolumna została całkowicie odsłonięta, odkryto też następne kolumny. Fakt ten wykazał, że w XII wieku, dwa rzędy kolumn

dzieliły wnętrze świątyni na trzy nawy.

Odkrycia w Trzemesznie skłoniły konserwatora wojewódzkiego Zdzisława Kępińskiego do podjęcia podobnych badań w poklasztornej kościele Norbertanek w Strzelnie. Badania te dały nadszperkowane wyniki. Spód cegły wydobyto na światło dzienne 4 kolumny romańskie z drugiej połowy XII wieku. Wszystkie słupy posiadają głowice kostkowe, również pokryte ornamentem figuralnym. Rzeźby odznaczają się szlachetnym rysem, są starannie wykonane. Widać w nich wpływy południowofrancuskie. Słupy wykonane są z piaskowca.

Kościół w którym dokonano odkrycia, został wzniesiony przez kanclerza Bolesława Krzywoustego, Piotra Danina Własta, któremu Długosz przypisuje ufundowanie 7 kościołów.

OD BIAŁYCH KRUKÓW DO NAJNOWSZEJ LITERATURY

(PAT). Wystawa druków toruńskich zawiera szereg niezwykle interesujących eksponatów. Wystawa podzielona jest na cztery działy zasadnicze. W pierwszym dziale znajduje się szereg „Białych kruków” od najstarszego druku toruńskiego z roku 1569 do druków z czasów rozbiorów Polski. Dział drugi ilustruje dorobek księgarski i wydawniczy z czasów zaboru pruskiego do roku 1919, dział trzeci — druki toruńskie z lat 1920—1939, dział ostatni zawiera poważny dorobek wydawniczy w Polsce.

Oddzielne działy wystawy poświęcone są Kopernikowi oraz wybitnym osobistościom, które urodziły się w Toruniu albo tu przebywały.

Od starych zabytków druków odróżnia się jaskrawo materiał zgromadzony na stoisku Polskiego Związku Zachodniego, dotyczący okresu okupacji Millerowskiej. Czerwone afisze niemieckie obwieszczały egzekucje Polaków, dobitnie ilustrują „Kulturę” zbrodniczych oprawców niemieckich. Niemcy wywieźli z Torunia wiele cennych starych druków. Zagrabione zabytki zastąpiono odpowiednimi napisami.

wieś pomorska, wierna rządowi Jedności Narodowej, z całym zapalem i oddaniem będzie budować swoje nowe życie gospodarcze.

ZNACZNY WZROST produkcji soli

(PAP). Jedną z najważniejszych produktów warzonki w Polsce jest żupa solna w Inowrocławiu. Żupa inowrocławska produkuje warzonkę z solanek w Solnie. Z warzonki uzyskuje następnie przez odpowiednie procesy wiaściwą sól stołową. Produkcja dzienna dochodzi obecnie do 110 ton dziennie, podczas gdy jeszcze niedawno wynosiła tylko 50—70 ton dziennie, poza tym żupa produkuje miesięcznie 50 ton soli bydlęcej i 25 ton soli przemysłowej.

Rozstrzygnięcie konkursu na projekt Dworca Centralnego w Warszawie

(PAP). Jury konkursu na projekt Dworca Centralnego w Warszawie na posiedzeniu w dn. 30 bm. przyznało nagrody za następujące prace: I nagrodę w sumie 100.000 zł za pracę nr 10; II nagrodę w sumie 60.000 zł za pracę nr 4; III nagrodę w sumie 30.000 zł za pracę nr 16 oraz trzy równorzędne nagrody po 15.000 zł za pracę nr 7, 11, 12. Wystawa prac konkursowych otwarta jest w siedzibie S. A. R. P. przy ul. Pierackiego 1, 2.

Warunki prenumeraty „ECHA”

Z odnośnieniem do domu — mies. 55,— zł., bez odnośnienia — odbiór w okieku ul. Wielopole 1 i ul. Wiśna 4 — mies. 45,— zł.

POSAD POSZUKUJĄ

Starszy mężczyzna, sam jeden, repatriant ze Lwowa, inteligentny, nadzwyczaj pręwy i uczciwy, szuka pracy jakiegokolwiek, może być na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia „Echo” Nr. 1034.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE spółnika do sklepu elektrycznego, z gotówką i współpracą. Wiadomość Juliusza Lea 36 m. 6, między godz. 20—22.

SPRZEDAŻ

6-cio lampowa Nora super do sprzedania — Kraków, ul. Szczepańska 5/12 godz. 16—19.

OKAZYJNIE do sprzedania wózek sportowy z budką marki „Kokon”. Wiadomość Juliusza Lea 36 m. 6, między godz. 19—22.

LOKALE

KAWALER prof. gimn. szuka pokoju z umeblowaniem przy rodzinie. Zgłoszenia Echo Nr. 1046.

RÓŻNE

PLUSKWIY I SZCZURY, topi radykalnie i dezynfekuje. Karmielicka 22, tel. 56-544.

ZGUBY-KRADZIEŻE

Unieważnia legitymację Związkową Polskich Artystów Plastyków Nr. 1299 na nazwisko Stanisław Herstał.

Gordon Jerzy unieważnia zagubioną kartę rejestracyjną Zyd. Komitetu.

DNIA 24. 9. 46, zgubiono zaśw. RKU na nazwisko Cygan Tadeusz. Zgłoszenia Kalwaryjska 67.

Pracownia Futer

Nazimierza Wojaczyńskiego

poleca się P. T. Klienteli

WYTWORNA KONFEKCJA DAMSKA

poleca

najnowsze jesienno-zimowe modele

sukien damskich.

Kraków, ulica Wiśna L. 10.

TOWARZYSKIE

Poznam panię do lat 18 matrymonialnie. Pomogę materialnie. Zgłoszenia „Echo” „Inteligentna”.

Kawaler lat 55, podobno przystojny, inteligentny, mieszkanie pokój kuchnia oraz przedsiębiorstwo pozna osobę kulturalną, sympatyczną, niezależną. Cel matrymonialny. Zgłoszenia „Echo” — „charakter”.

Dwie szatynki po trzydziestce, wesołe, zdrowe, niezależne, chcą poznać panów tych samych zalet — cel matrymonialny. Zgłoszenia „Echo” — „Nr. 1035”.

PANNA lat 45, przystojna, posiadająca zawód i gotówkę, z braku czasu pozna człowieka o dobrym sercu, najchętniej fachowców — w celu matrymonialnym, wdowcy mile widziani. Zgłoszenia Echo. Nr. 350.

SAMOTNA szuka towarzysza na złą i dobrą drogę. Naprawdę dobry i zdecydowany napisz: „Wspólna” Kraków, W. Świętych 8 pod „Wspólnie szczęście”.

RADIO i ŚWIAT

Jak pracuje speaker

Wyobraźmy sobie, że z otwartego rano odbiornika, po chwili poprzedzającej ciszy, rozlega się ni stąd ni zowąd koncert, potem gimnastyka, odczyt, znów muzyka — bez zapowiedzi, kto, co, skąd. Jest to przecież nie do pomyślenia. Radio nie może istnieć bez kogoś, kto by zapowiadał audycje, kto by mówił do słuchaczy. Program byłby niemy, gdyby te usta zamilkły. Dla wewnętrznej procedury nadawania w studio również konieczną jest obecność speakera. Funkcja jego jest kanwa, na której plecie się cały program. Speaker dzwiga na sobie całą konstrukcję misternie zestawionych audycji i pełnić musi przed mikrofonem honory gospodarza wobec setek tysięcy gości zaproszonych do słuchaczy. Ciężka to praca i bardzo odpowiedzialna, ale żywa i pełna niespodzianek. Utrało się przekonanie, że praca speakera polega na zapowiadaniu i że wystarczy do tego miły głos. Tak nie jest: zapowiadanie to tylko jedna z czynności — a do bry głos — to tylko jeden z warunków. Speaker ma do spełnienia dziesiątki czynności i musi posiadać wielostronne kwalifikacje.

W radio zbiegają się z całego świata tysiące wydarzeń, nagłych wiadomości, imprez, produkcji, — by rozbiec się natychmiast w falach eteru w świat do milionów słuchaczy. Cały ten bystry, pieniący się życiem nurt, przebiega przez studio speakera, którego praca wymaga szybkiej orientacji i decyzji oraz trzyma go w ciągłym napięciu. Dlatego speaker nora próbą głosu przechodzi bodajże jeden z najtrudniejszych i najbardziej skomplikowanych egzaminów.

Musi odczytywać rozmaite teksty, od poezji do bardzo prozaicznych komunikatów, we wszystkich językach jakie posiada. Musi wykazać się dość wysokim poziomem wykształcenia,

jakie posiada, by mógł i program opracować i zabrać w razie potrzeby głos w sprawach literackich, muzycznych, technicznych, społecznych.

Do obowiązków speakera należy: odczytywanie komunikatów, dziennika radiowego, pogadanek i dostarczanych tekstów odczytywanych, nadawanie koncertów z płyt, przestrzeganie punktualności i ścisłego wykonywania programu, wypełnianie powstałych luk, oraz słuchanie bez wyjątku wszystkich audycji podczas swego dyżuru.

Zapowiadaniu towarzyszy manipulacja skrzynką rozdzielczą; po zapaleniu się sygnału, że wykonawca jest już gotów w swoim studio, speaker włącza swój mikrofon, by po wygłoszeniu zapowiedzi natychmiast go wyłączyć i włączyć studio, z którego nadana będzie audycja.

Po zakończeniu produkcji czynność ta odbywa się w odwrotnym porządku.

Niezależnie od tych czynności speaker odczytuje sobie przed tym tek-

sty, które ma wygłosić, omawia z inspektorem wszelkie sprawy, dotyczące dalszego programu, towarzyszy czasem słuchowiskom, względnie koncertom, zapowiadając je ze studia, w którym się odbywają, oraz pozostaje w kontakcie sygnalizacyjnym z amplifikatornią, włączającą transmisję innych rozgłośni, sygnały obserwatorium, lub sygnał stacji, który słyszymy w przerwach.

Na speakera czekają zawsze niespodzianki: transmisja się urywa, światło gaśnie, płyty pomyłone, odczyt za wcześnie się skończył, koncert trwał zbyt długo, lub artysta w ogóle się nie zjawia.

Czasem trzeba nieudaną transmisję przerwać i czymś zastąpić. Nadeść płytę, powiedzieć coś od siebie, po prostu coś „zaśpiewać”.

Tu właśnie decyduje przytomność umysłu i wrodzona zdolność speakera. Czasem coś rozśmieszysz w najpoważniejszym momencie — albo w nośie kręcić zacznie... Różnie bywa.

hm.

Prace Instytutu Filmowego

ŁÓDŹ (PAP). W ramach przedsiębiorstwa Film Polski, zorganizowany został w końcu ub. roku Instytut Filmowy. Do zadań jego należy: prowadzenie badań nad filmem (badania obejmują w pierwszym rzędzie zagadnienia socjologiczne i psychologiczne, związane z kinematografią); organizowanie i prowadzenie szkół, kursów oraz wykładów z dziedziny filmu, w celu uzyskania sił fachowych, szerzenie kultury filmowej przez organizowanie pokazów i odczytów, organizowanie kół miłośników filmu, tworzenie sieci kin szkolnych i świetlicowych, wreszcie produkcja filmów

naukowych, szkolnych i oświatowych oraz przeźrocz.

Prace nad zorganizowaniem tak szerokiej sieci działów szkoleniowych i produkcyjnych planowane są na okres dwóch lat.

W chwili obecnej uruchomiono już Biuro Studiów; rozpoczął pracę dział szkoleniowy oraz produkcyjny. Biuro Studiów zajmuje się badaniem tematyki filmów szkolnych, w zależności od programów ogólnokształcących i zawodowych. Rozpoczęło również badania nad zainteresowaniami młodzieży w dziedzinie filmu. Prace działu szkoleniowego ograniczyły się na razie do organizacji kursów doskonalących dla kinomechaników. W opracowaniu znajduje się program nauczania w dwuletniej wyższej szkole filmowej. Zadaniem tej szkoły, która powstanie już w pierwszych miesiącach 1947 r. będzie przeszkolenie operatorów, montażystów, techników dźwięku i reżyserów oraz dekoratorów.

Wiele pracy poświęcono również tworzeniu coraz bardziej rozwijającej się obecnie sieci klubów amatorów filmu wąskolaśmowego. Dział produkcyjny posiada w tej chwili bazy wytwórcze: w krakowskim oddziale Instytutu oraz w wytwórni filmów oświatowych w Żyrardowie. W Krakowie wytwarza się filmy krajoznawcze, w Żyrardowie naukowe, przeważnie biologiczne i przyrodnicze. W stadium organizacji znajduje się laboratorium filmowe przy Uniwersytecie Łódzkim.

B.

Złoto, srebro, zegarki, biżuterię

poleca i kupuje

JULIAN KOSEK

Kraków, Rynek Główny 32. obok ulicy Szewskiej, telefon 561-99.

FILMY radzieckie

Do ulubionych autorów teatralnych w Związku Radzieckim należy wielki rosyjski dramaturg A. Ostrowski, którego sztuki od wielu lat wchodzi do żelaznego repertuaru rosyjskiego teatru. Toteż radzieccy reżyserzy w poszukiwaniu interesujących, wartościowych tematów, zwrócili uwagę na utwory Ostrowskiego. Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania. Wartość artystyczną filmu „Za winy niepełnione” ocenić mogli również polscy widzowie. Podziwialiśmy nie tylko wspaniałą grę aktorów Teatru Artystycznego ze znakomitą bohaterką sztuki A. Tarasową, lecz nadto przeżywalimy głęboko tragedię ludzkich serc, subtelnie i prawdziwie otworzoną przez reżysera W. Pietrowa.

Związek Radziecki, zamieszkiwany jest przez wiele narodów, spośród których niejeden obfituje w tematy określone mianem „egzotycznych”. Do takich tematów należy właśnie treść filmu „Arszin-mał-alan”, zaczerpnięta z życia narodów zakaukaskich.

Osobny rozdział kinematografii radzieckiej stanowią filmy dokumentalne, w których radzieccy filmowcy potrafili połączyć prawdę przeżytych nie dawno dni historycznych z najwyższym poziomem sztuki filmowej. W dalekiej przyszłości nasi potomkowie będą uczyć się historii naszych dni, przechwytywanej dosłownie „na gorąco” w ogniu walk dookoła stolicy Niemiec. Film „Berlin” nakręcony był na polach walk, w zaduchu płonących ulic Berlina. Toteż reprezentuje najwspanialszy dokument historyczny. Twórcy tego filmu reżyserzy Juliusz Raizman i Elżbieta Swiłowa oraz operatorzy Dementiew, Mazurcho, Panow, Tomberg, Stojanowski otrzymali nagrody im. Stalina pierwszego stopnia.

Drugim dokumentarnym filmem wojennym jest praca reżyserów A. Aleksandra Zarchi, Józefa Hejlicy, Irenej Sełdino-Nestrowej p. t. „Pogrom Japonii”, który ilustruje historię pokonania wielkiej walki na Dalekim Wschodzie między Rosją i Krajiną Wschodzącego Słońca, zakończoną pełnym zwycięstwem Armii Czerwonej.

Próba pobicia długości lotu

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutersa donosi, że samolot amerykański „Truculent Turtle” (wojowniczy żółw), który wystartował z Australii dla próby pobicia rekordu długości lotu, wylądował w Ameryce na lotnisku Columbia w stanie Ohio. Samolot przeleciał 13.019 km w 55 godzin 1 minut.



KREM OGÓRKOWY

FLORINA

PIELĘGUJE URODĘ • WYBIELA I MATUJE CERĘ.

DAN LECH

Powieść fantastyczna

LUDZIE PODZIEMIA

Przypatrzyłem się uważnie ścianom groty, zanim nie ogarnęła ich ciemność. To ściany wapienne; a w jaskiniach takich bywa mnóstwo przejść podziemnych, wiodących po krótkim, lub dłuższym błędzeniu na światło dzienne. Kto wie — może obaj, Crafford i Masson siedzą w tej chwili w jakiejś przedniej, olbrzymiej pieczarze i podziwiają dziwo gotyckie: różowe i morelowe iglice stalaktytów i stalagmitów?

— Reggie, gadasz zbyt wiele. To znaezy, że jesteś niespokojny tak, jak ja. — Czy to były strzały, czy huk spadających kamieni?

— To były strzały, Filipie. Nie ma żadnej wątpliwości, to były strzały. Masson nie miał broni; strzelał zatem Crafford. Musiał zobaczyć przed sobą...

— Co?

— Nie wiadomo. Może rozwarła paszczę jaskiniowego niedźwiedzia?

— Szklaneczkę mleka, panowie?

Słowa te wyrzekł nieznajomy człowiek, oparty o płot, tuż przy ścieżce. Poza płotem białą zwał pachnącego śniegu: gaj

kwitnących bujnie jabłoni. W gałęziach brzęczały cicho pszczoły.

Nieznajomy powtórzył łagodnym głosem:

— Szklaneczkę mleka, panowie?

Przyjrzeni mu się uważnie. Był to jeden z tych ludzi, których Stwórca powołuje do życia po to, by nie wywierali na otoczeniu swoim żadnego niezwykłego wrażenia. Twarz gruba i pospolita — brzuch, jak koło młyńskie, ramiona goryla, — małe, kabłakowate nóżki w stylu Empire. Krótka mowa, chłodna proza, przystrojona w środku wyświechtane spodnie i w rozchylonej na kosmatych piersiach biała koszula. Można przejść obok tuzina takich ludzi nie tracąc wrażenia, że się jest na pustkowiu. Jeżeli coś mogło w obcym człowieku zwrócić uwagę przechodnia, to chyba tylko — oczy dziwnie szkliste i bystre; dwie szpileczki błękitne.

Obaj wędrowcy spojrzeli po sobie i uśmiechnęli się lekko. Myśl o dwu kubkach pachnącego, świeżo wydojonego mleka nie była odpychająca. Reginald otworzył

skrzypiącą furtkę i wszedł pierwszy. Tuż za nim Archer.

Nieznajomy przyglądał się im z uśmiechem zupełnie bezmyślnym. Po chwili rzekł:

— Miło mi gościć w moim ogrodzie tak znakomitego szachistę, jak pan, — panie? — O'Connolly — rzekł Reggie. — Skądże, do stu zielonych brzoskwiń, zna pan moje upodobania?

— To się rzuca w oczy — rzekł gruby, uśmiechając się jeszcze szerzej. — Poznaj ludzi po sposobie, w jaki kładą rękę na furtkę swojego ogrodu. Zapewniłam pana, że inaczey czyni to pianista, inaczey bokser, a inaczey zbieracz roślin, albo motyli. Pan, położył rękę na drążku bramy lekko, od góry, zaginając lekko palec; podobny gest miewają tylko hodowcy szparagów — nie pan nie należy do nich; świadczy o tym pionowa bruzda między pańskimi brwiami.

— Że też takie metody sprzed lat pięćdziesięciu prowadzą niekiedy do prawdy! — mruknął z uśmiechem Reggie, tracąc Filipa łokciem w żebra. Miał obaj seną ochotę do śmiechu na widok podstarzałego, otyłego dziwaczyny; nudziarz to był pewno, jakiego sporo lazi po świecie na utrzymanie ludzi, umiających myśleć.

— A pan — czym zajmuje się, jeśli woli wiedzieć? — zapytał Filip Archer, uśmiechając się ironicznie.

— Jestem pszczelarzem.

Reggie podniósł głowę i zapatrzył się w kwiaty młodej jabłunki. Rzekł:

— W istocie, pszczół krąży tu sporo. — Gdzie są uli?

— Nie ma uli — odparł stary dziwnie pogardliwym gestem ręki. — To obey różdżki.

— Skoro pan jest pszczelarzem, to jakie uli musi pan przecież mieć w pobliżu.

— Jeden tylko.

— Gdzie?

— Tam.

Stary człowiek rozczylił gąlecie bujnego i pachnącego gaszeza i wskazał poza żywotną drogą.

— Tam.

Ujrzeni niewielką kaplicę z czerwonymi ścianami, z krzyżem na szpiczastym dachu.

— Pan jest kapłanem?

— Tak.

— Pozwolił mi nazywać pan... ludzi??

— Chwila milczenia — potem odpowiedział.

— Brzęczą...

— Ludzie brzęczą?

— Tak.

— Co to znaezy?

(D. c. n.)